Nr 95. Kraków, 26 Kwietnia — Piątek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 cen. 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Ż. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie: **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Maj . . . . . . złr. 2
„ od 1 Maja do 30 Czerwca „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Maj . . złr. 2 c. 25
Od 1 Maja do końca Czerwca . . „ 4 „ 50

Kraków 25 kwietnia.

Z dniem 1 lipca r. b. upływa ostateczny termin zaprowadzenia bezwględnie języka polskiego we wszystkich urzędach administracyjnych i skarbowych. Termin ten był na tak długo odwleczony, aby nietylko pozwolić młodszej generacyi urzędników obeznać się z językiem urzędowym polskim, którego ciż dawniej nie mieli w użyciu, chociaż w potocznych stosunkach posługiwali się ojczystą mową, lecz i dla tego, aby nie powiedziano, że przez bezzwłoczne zaprowadzenie języka polskiego wielu starszych urzędników pozbawionych zostaje możności służenia dalej. Atoli naczelnicy władz, szczególnie też skarbowych, wcale sobie niebrali do serca tego terminu, lecz przeciwnie, upierając się przy dobrodziejstwie sobie przyznanem jako przy prawie swojem, usiłowali wszelkiemi środkami przeszkodzić zaprowadzeniu polszczyzny i poczytywali za przekroczenie urzędowe, jeśli który z podwładnych im urzędników użył języka polskiego choćby w najprostszym akcie urzędowym. Osobliwie też w administracyi finansowej dyrekcyi krajowej i w izbie obrachunkowej wyświecony jest dotąd język polski, jakoby zakazany, a nawet dowiadujemy się, że robione były świeżo w Wiedniu kroki, aby sparaliżować pomienione postanowienie. Przeciwnicy jego dowodzą, że urzędnicy nie podołali wyuczyć się w ciągu trzech lat po polsku, jak gdyby Galicya miała być przeznaczona dla lingwistycznych próbek urzędników niemieckich; następnie, że język polski nie posiada odpowiednich wyrazów i wyrażeń na oznaczenie pojęć fiskalnych i przepisanych form urzędowych. Oczywiście ignorują oni, że przed stu laty miała Polska swoje władze skarbowe i prowadziła administracyę po polsku, że w królestwie kongresowem aż do ostatnich lat wszystkie władze administracyjne i skarbowe urzędowały po polsku, a gospodarstwo szło tam pewnie dużo lepiej niż w Galicyi. Ale o tem wszystkiem nie mogą wiedzieć ludzie wychowani na formularzach, które nawet dla prawdziwego niemca za granicami Austryi są niezrozumiałemi, jak cała zresztę nomenklatura urzędowa austryacka.

Że nie na chybił trafił mówimy o téj niechęci ku polszczyznie naczelnych urzędników skarbowych niemieckich w Galicyi, o tem przekonywamy się nietylko z listów pisywanych do centralistycznych dzienników wiedeńskich przeciw polszczyznie, ale także z aktu urzędowego, który mamy w ręku.

Dyrekcya skarbowa krajowa we Lwowie mówi, że departament obrachunkowy ceł i podatku konsumcyjnego pod d. 10 lutego do L. 235 IX uskarża się na to, iż często odbiera od dyrekcyj skarbowych okręgowych, od urzędów i straży finansowej pisma w języku polskim, i że urzędowe pisma o poborze podatku gorzelanego, oraz takie pisma, które mają służyć jako dowody prawne, załączane są w języku polskim, co utrudnia kontrolę. Wzywa się przeto władze podległe na mocy rozporządzenia Dyrekcyi skarbowej krajowej z d. 31 października 1869 L. 2115 pr., aby najpilniej czuwały i przestrzegały wyłącznego używania języka niemieckiego i aby w tym celu odbywano rewizye i sprawdzano tę okoliczność.

A zatem na parę miesięcy przed ostatecznym terminem dla wywołania języka niemieckiego przeznaczonym, jeszcze władze krajowe przestrzegają, aby jedno słowo polskie niezakradło się w aktach urzędowych i grożą skarceniem tych zuchwalców, którzy ośmielili się przypuszczać, że naczelnicy zechcą zawczasu oswoić się choćby dla własnej korzyści z aktami urzędowemi polskiemi. Jakże tu spodziewać się, aby z dniem 1 lipca dopilnowane było ściśle to postanowienie językowe. A jednak kraj oczekuje, że stanie się zadosyć temu postanowieniu, że Namiestnik na niem się opierając, dopilnuje jego wykonania z tą samą przynajmniej bezwzględnością, z jaką naczelnicy władz skarbowych usiłują je wstrzymać. Jeśli bowiem było powiedziane, że od d. 1 lipca 1872 r. ostatecznie zaprowadzony zostaje język polski w skarbowości, tak jak był już zaprowadzony w innych gałęziach administracyi, to przeciągnięcie owego terminu aż do 1 lipca r. b. było tylko uwzględnieniem tych niewielu urzędników, których bezzwłocznie nie myślano usunąć, nie zaś, aby przed tym dniem nie było wcale wolno używać języka polskiego w służbie skarbowej, jak to okólnik przez nas powyżej powołany usiłuje przedstawić.

Przed kilku dniami skończyliśmy podawać w dzienniku naszym sprawozdanie z procesu o oszustwo, który wykazał aż kilka krzywoprzysięstw, a wszystkie popełnione przez Izraelitów. Dzisiaj podajemy w zwykłéj rubryce wyrok w téj sprawie. Wypadki krzywoprzysięstw należały jeszcze do niedawna do bardzo rzadkich; od niejakiego dopiero czasu liczba ich u nas widocznie się zwiększyła, szczególniéj zaś od chwili zaprowadzenia ustawy z d. 3 maja 1868 r. regulującéj składanie przysięgi wobec sądów. Mocą téj ustawy zniesiono osobną formułkę przysięgi dla Izraelitów i zaprowadzono jedną dla wszystkich wyznań. To wpłynęło zgubnie na znaczenie i ważność przysięgi u nas, to ułatwiło niejako drogę do krzywoprzysięstw żydom, a po części i chłopom naszym.

Wyprowadzać dowód twierdzenia naszego ze stosunków Izraelitów u nas, byłoby zbytecznem, rzecz to nie nowa i dość omówiona; to tylko przypomnieć się godzi, że Żydzi tworzą u nas państwo w państwie, osobną korporacyę. mającą wyłączne swe prawa, ustawy, rządzącą się niejako samorządem, bez względu nieraz na ustawy obowiązujące, prócz tego odrębne mającą pojęcia o sumieniu, a tem samem o rzeczach sumienia dotyczących, do których przysięga niewątpliwie należy. To też wydając ustawy pod tym względem, które obowiązywać mają w królestwie Galicyi i Lodomeryi, należało te szczególne stosunki w kraju naszym, tę szczególną właściwość względów wyznaniowych mieć przedewszystkiem na oku, zanim się zrobiło w ustawodawstwie krok zapewnie ważny na drodze postępu, ale nieco przedwczesny, który może dopiero późniéj byłby właściwszym, bo późniéj nie pociągnąłby może za sobą tak zgubnych skutków, jak to teraz wobec braku wykształcenia między Izraelitami (nie mówimy o wyjątkach) widzimy.

Żeby Żyd nie przysiągł fałszywie, powinien się przedewszystkiem bać przysięgi i wierzyć w to, że jeśli przysięga krzywo, ściąga na siebie karę Boga. Nie nowa to maksyma, lecz przez czas i doświadczenie stwierdzona. Wiedzieli o tem prawodawcy żydowscy od najdawniejszych czasów, wiedzieli także o tem prawodawcy wieków późniejszych, szczególniéj zaś zważali na wzgląd ten prawodawcy nasi. Formułka dla Żydów była zawsze tak ułożoną, aby przeszkadzała wszelkiéj *reservatio mentalis*. Do niedawna używano jeszcze w Królestwie Polskiem formułki, według któréj przysięgający Izraelita wzywał Boga, aby zesłał nań nieszczęście i zatracenie, jeżeli krzywoprzysięga; był w niéj nawet ustęp: „niechaj nie doznam pomyślności w interesach i pociechy w utrapieniu i szczęścia w mem życiu.“ Wyrazy te charakteryzują, jak oględnie postępowano sobie z przysięgą żydowską, aby nie obciążyć sumienia przysięgającego, jak na wszystkie strony starano się go zasłonić od krzywoprzysięstwa. W ustawodawstwie austryackiem nie pominięto téj okoliczności. Wprawdzie nie przepisano obostrzonéj przekleństwy formułki, ale w każdym razie przepisano surowszą dla Izraelitów, niż dla innych wyznań. Powołamy się pod tym względem na ustawę o postępowaniu karnem z 29go lipca 1853 r. i na dekret nadworny z 1go października 1846. Pierwsza przepisując osobną zupełnie formułkę przysięgi dla Izraelitów, poleca nadto sądowi wyraźnie, aby skutki krzywoprzysięstwa przypominał przed przysięgą sam rabin, jeśli tylko stosunki miejscowe na to pozwalają, w każdym zaś razie, aby przewodniczący mającemu przysięgać Izraelicie dokładnie i jasno wytłómaczył, na co przysięgać będzie, a potem, aby mu przedstawił, że przez krzywoprzysięstwo ściągnie na siebie nietylko karę doczesną ale i wieczną. Według téj ustawy przysięgał Izraelita wobec Boga jedynego, Wszechmogącego, wszędzie obecnego i Wszystkowiedzącego, wobec Boga Izraela, który stworzył niebo i ziemię, i oświadczał, że składa po dojrzałym namyśle szczerą i nie fałszywą przysięgę, według zdania i w duchu sądu, bez podstępu, zatajenia lub dwuznaczności, bez względu na podarunek lub obietnicę, pożytek lub szkodę, przyjaźń lub nieprzyjaźń, itd. Kończył zaś wezwaniem: tak mi Boże dopomóż, Wszechmocny Panie zastępów, Adonaj Elohe Zebaoth, we wszystkich moich interesach i w każdéj mojéj potrzebie.

W procesach zaś cywilnych dodawano do przysięgi przez Żydów wykonać się mającéj :„że o co w sprawie..... przeciw..... przez sąd zapytany będę, nic nie zamilczę, na niczyją korzyść lub niekorzyść zeznawać nie będę, lecz wypowiem tylko zupełną czystą i nieskazitelną prawdę, tak jakbym przed Bogiem wszystko wiedzącym i wszędzie obecnym zeznać się ośmielił.... itd.“

Obiedwie te atoli przysięgi zniosła ustawa z 3go maja 1868, która jak wyżéj wspomnieliśmy, zaprowadziła jedną formułkę przysięgi bez względu na wyznanie przysięgającego. To właśnie okazało się w praktyce zgubnem. Izraelici nie wiele ważyli sobie przysięgę dawniejszą, jako niepochodzącą od rabina, nieuzasadnioną w prawie Mojżeszowem, zawsze jednak obostrzenia w niéj zawarte powstrzymywały ich od krzywoprzysięstwa; z przysięgi teraźniejszéj nic sobie nie robią, uważają ją za pusty frazes, formalność, która ich sumienia nie wiąże. Dość było przypatrzyć się krzywoprzysięzcom podczas ostatniéj rozprawy; mówili oni o zbrodni, pod któréj zarzutem stali, jakby o czemś zwykłem, obojętnem, a powiedzieć nawet można, sądząc z ich zachowania się, że gotowi każdéj chwili przysiądz znowu fałszywie, byle im tyko za to zapłacono. Jeden z nich nawet dał się słyszeć, o czem zeznawali świadkowie, że jakby mu strona przeciwna dała 100 zł., to znów inaczéj przysięgnie. Sami Żydzi nawet utrzymują, że teraz ile kto chce dostanie na Kazimierzu świadków fałszywych, którzy za kilka guldenów bez wahania się przysięgną, bo téj przysięgi nie uważają za ważną. Żyd, który przed rabinem według ich formułki i z zachowaniem formalności ich ustawami przepisanych nie przysięgnie, w sądzie z pewnością przysięgi nie odmówi. N. nie chciał przed rabinem przysiądz i nie przysiągł, że nie ma do M. żadnego żądania, późniéj atoli wystąpił sądownie przeciw M. z żądaniem 300 zł. na mocy wekslu i wobec sądu zaprzysiągł, że kwota ta należy mu się od M., bo wśród takich a takich okoliczności pieniędzy tych mu pożyczył. Widoczne w tem lekceważenie teraźniejszéj przysięgi, która dla Żydów nie wystarcza. Rabini używają dotychczas w sprawach spornych formułki innéj, niż sądowa.

Rada państwa wydając ustawę z d. 3go maja 1868, miała zapewne na względzie postępowość, mianowicie, że tak jest wszędzie zagranicą, gdzie pod tym względem nie ma różnicy wyznań. Szkoda, że co odpowiedniem jest gdzieindziéj, nie jest takiem u nas. U nas, co nikomu nie jest tajnem, Izraelici są jeszcze bardzo zabobonni, a przytem wierzą ślepo w przepisy swéj religii i tylko to uważają dla siebie za obowiązujące, co wypływa z przepisów mojżeszowych. Zniesienie osobnéj a obostrzonéj dla nich formułki pociągnęło za sobą także zniesienie wymogu, aby przy przysiędze obecnym był rabin, a przynajmniéj szkolnik, sądy zaś otrzymały drukowane tory (księgi mojżeszowe), na które Żyd kładzie prawą rękę podczas przysięgi. Tymczasem dla Żyda pierwszą powagą jest rabin, a powtóre, Żyd drukowanéj tory nie uważa za świętą. Sędziowie doświadczeni zapewniają, że obecność rabina, który przynosił ze sobą zwykle torę pisaną, wstrzymywała Żydów niesłychanie nietylko od krzywoprzysięstwa, ale w ogóle od przysięgi. Zdarzało się nawet, że rabin wolał zapłacić (jak np. w procesie cywilnym) sumę, o którą chodziło, niż dopuścić współwyznawcę swego do przysięgi, jeśli nie był najzupełniéj pewnym, że przysięga będzie szczerą, bez myśli ukrytéj.

Lecz nietylko z uwagi na żydów, ale w części także z uwagi na chłopów naszych zniesienie dawnej formułki okazało się zgubnem. Formułka, jaką przepisuje §. 1 ustawy z 3 maja 1868 r. (D. P. P. L. 23) brzmi: „Składam wobec Boga wszechmogącego i wszechwiedzącego szczerą przysięgę, że o wszystkiem, o co wobec sądu byłem (będę) zapytany, wypowiedziałem (wypowiem) czystą i pełną prawdę, i nic jak tylko prawdę — tak mi Boże dopomóż!“ Dla przysięgających zaś w sprawach cywilnych spornych: „Składam wobec Boga wszechmogącego i wszechwiedzącego szczerą przysięgę, że... (tu następują słowa przysięgi) — tak mi Boże dopomóż!“ Otóż wyrzucenie słów „wobec Boga w Trójcy św. Jedynego“ wielce osłabiło świętość przysięgi w mniemaniu chłopów. Słyszeli oni coś o bezwyznaniowości, która ich zdaniem znaczy to samo, co wyznanie mojżeszowe; ponieważ Żydzi nie wierzą w Boga w Trójcy św. Jedynego, oni to więc musieli wymyślić tę nową przysięgę na swojego Boga, a na Boga żydowskiego przysiądz, to nie grzech. Tak sobie rozumują — i według tego działają.

Tak więc zaprowadzenie formułki „bezwyznaniowej,“ na którą mówiąc nawiasem, bezwyznaniowi przysięgać nie chcą, doprowadziło do tego smutnego faktu, że krzywoprzysięstwa zaczynają się wzmagać. Ustawa przeto z 3 maja 1868 r. jest dla nas niestosowną, a chcąc złe naprawić, wypadłoby koniecznie zaprowadzić osobne formułki przysiąg dla każdego wyznania, aby uchronić od wysikającej częstokroć z krzywoprzysięztw szkody na czci i majątku, nie mówiąc już o moralności społeczeństwa, bo tylko ściśle prawną a nawet ustawodawczą stronę tej kwestyi mieliśmy na względzie kreśląc tych kilka uwag.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 24 kwietnia.

Dziś zebrał się sejm czeski na pierwsze posiedzenie, w nieobecności deklarantów. Za hr. Hohenwarta zebrali się deklaranci czescy wraz z reprezentantami szlachty historycznej bez posłów wierzentantami szlachty historycznej bez posłów wiernokonstytucyjnych. W miarę zmiany systemu rządowego w Pradze zachodzi taka zmiana scenery. Dopóki jedna lub druga strona uciekać się będzie do środka abstencyi parlamentarnej, nie będzie mogło być mowy o panowaniu porządku w Czechach, o załatwieniu kwestyi czesko-niemieckiej. Za hr. Hohenwarta Niemcy „z konieczności“ nie brali udziału w czynnościach sejmu czeskiego; za ks. Auersperga Czesi „z konieczności“ się usuwają od obrad. Trudno atoli przewidzieć, a nawet wątpimy, czy skutki abstencyi Czechów będą równemi, co skutki abstencyi Niemców.

Sejm czeski zaledwie dwa tygodnie będzie obradował, albowiem już d. 7 maja zbiera się Rada państwa. Stronnictwo wiernokonstytucyjne wzmocni się o 15 głosów w skutek zwycięstwa osiągniętego w kole większych posiadłości w Pradze.

Brat prezesa ministrów ks. Karlos Auersperg został marszałkiem sejmu czeskiego, jego zastępcą p. Claudi, burmistrz z Budziejowic, którego odróżnić należy od znanego deklaranta Dra Klaudego. P. Claudi należy do stronnictwa wiernokonstytucyjnego i dał się dotąd mało tylko poznać. Ks. Carlos Auersperg, jak wiadomo, jest także prezesem Izby wyższej. Były prezes Izby wyższej p. Schmerling, który ks. Karlosa Auersperga nazwał „pierwszym magnatem“ w całej monarchii, może zatem być kontent z powodzenia parlamentarnego, jakiego doznaje jego przyjaciel polityczny. Powołanie ks. Carlosa Auersperga na marszałka sejmn czeskiego tłómaczą w ten sposób, iż ks. Auersperg jest naczelnikiem szlachty niemieckiej w Czechach i w osobistych zostaje serdecznych stosunkach z Namiestnikiem czeskim jenerałem Kollerem.

Większą niespodzianką dla Wiednia, była nominacya byłego posła austryackiego w Rzymie hr. Trauttmannsdorffa wice-prezesem Izby wyższej w miejsce zmarłego hr. Fünfkirchena. Był to drugi wice-prezes Izby, pierwszym jest hr. Wrbna. Zasady konserwatywne hr. Trauttmannsdorffa są znane. Hr. Trauttmannsdorff wstrzymał się od wszelkiego udziału w ostatnim ruchu wyborczym w Czechach. Przyjmując posadę wice-prezesa Izby wyższej, porzuca przynajmniej czasowo karyerę dyplomatyczną.

Wczoraj powtórzono operę Verdego „Traviata“ w teatrze na *Wiedeniu* na korzyść pani Patti. Publiczność sprawiła artystce owacyę, jakiej nie pa-

---

Część literacko-artystyczna.

Z życia hrabiego Rostopczyna.

(p. *Czas* Nr. 90).

Jako faworyt popadły w niełaskę u zmarłego Cara, mógł był hr. Rostopczyn, gdyby nim powodowała pospolita ambicya, wyzyskać tę niełaskę na swoją korzyść na dworze nowego pana; ale on co szczerze żałował nieszczęśliwego Pawła, i co energicznym językiem piętnował jego zabójców, nie pokazał się nawet u dworu. Służyć synowi, posądzanemu, choć niesłusznie, o wspólnictwo w tej zbrodni, nie zgadzało się z jego szlachetnem uczuciem. Nikt też mu nie śmiał zaprzeczyć, gdy o sobie później napisał; „Życie moje było podobne do melodramy o wielkich efektach, w której występowałem w rolach bohatyrów, tyranów, kochanków, szlachetnych ojców, lecz nigdy w roli lokaja.“

Jedyna łaska, o jaką prosił Imperatora Aleksandra, była, żeby mu pozwolił usunąć się od polityki i od stołecznego świata. Jakoż usunął się z rodziną do swego majątku Woronowa, o pięć mil od Moskwy, i tam zaczął prowadzić życie odpowiedne wielkiej fortunie, a co lepsza obowiązkom przywiązanym do niej. Od r. 1800 do 1807 był tylko widzem wypadków odgrywających się na wielkiej scenie świata — lecz odtąd, szczególnej od bitwy pod Pruską Iławą, gdzie nastąpiło potężne starcie się armii rosyjskiej z francuską, przewidując, że większe jeszcze starcie się z potęgą Napoleona jest nieuniknione w przyszłości, wystąpił czynnie, lecz tylko z piórem w ręku, i zaczął wydawać popularne pisemka dla rozbudzenia uczuć patryotycznych w narodzie, pisemka takim ogniem rozpalające serca, że czuć już było w nich ten pożar, jaki miał Moskwę spalić. — Z przyjaciela Bonapartego stał się Rostopczyn wrogiem Francuzów, i o niczem nie myślał jak o rozbudzeniu nienawiści i o postawieniu kraju w stanie obrony, do czego się zabrał z niezmordowaną energią, odkąd mianowany został Jenerał-Gubernatorem Moskwy.

Nim jednak przyjdą nań gorączkowe chwile działania na polu obrony najechanej ojczyzny — rzućmy spojrzenie w jego świat domowy, rodzinny — gdzie nam się ukaże scena, godna pierwszych czasów chrześciaństwa.

Hrabina Rostopczynowa przyniosła szczęście i zaszczyt swemu mężowi. Co rok prawie Bóg błogosławił temu stadłu nowem potomstwem, co jeszcze silniej ścieśniało węzły małżeńskiego pożycia. A jednak do cnót matki i żony, jakiemi jaśniała, brakowało tej, która jest właściwie tarczą i koroną żywota. Wychowana na dworze Imperatorowej Katarzyny, pod okiem światowej i lekkomyślnej ciotki, pojmującej religię jako stary zwyczaj i ceremonię bez znaczenia,— hrabina nie miała prawie religijnych przekonań, tem bardziej, że przez czytanie pism encyklopedystów francuskich zataiła je w sobie do reszty i jeżeli dopełniała niektórych praktyk religii, to tylko dla zadosyć uczynienia dworskim przepisom i koniecznej etykiecie. Zbyt jednak wzniosły miała umysł i szlachetne serce, aby się mogła zaspokoić doktrynami wolteryańskich filozofów. Wielkości i piękności chrześcianizmu nie mogła niepodziwiać. „Jaka to szkoda — z głębokiem wymawiała nieraz westchnieniem, — że ta piękna, chrześciańska religia nie jest prawdziwą!“ I tym wykrzyknikiem sądziła, że potrafi zaspokoić swe serce i przytłumić głos boleśnie odzywający się w jej duszy.

Przebieg życia, różnego rodzaju przeciwności, od jakich w małżeńskiem nawet szczęściu wolną nie była, dały jej poznać marność ziemskich wielkości. Głęboki, mistyczny na jej umysł wpływ macierzyństwa prowadził ją ku podwojom wiary. Zanim jednak stanąć przed niemi mogła, zanim się one dla niej otworzyły, musiał jej umysł otrząsnąć się pierwej z jednego przesądu, jakiemu dotychczas ulegal.

Potężnego w owe czasy wpływu i ogromnej wziętości w rosyjskiej stolicy używał hr. De Maistre. Rodzina hrabiny w ścisłą z nim weszła przyjaźń. Petersburskie Wieczory, mówi p. Segur, nie jedną zawierają w sobie stronnicę, będącą streszczeniem owych poważnych rozmów, jakie w kole tej rodziny miały właśnie miejsce. Były to wreszcie czasy, wiele rokujące katolicyzmowi w Rosyi.

Religijne a wykształcone osoby z zajęciem czytały wszystkie prace znakomitszych katolickich pisarzy we Francyi. Jezuici wypędzeni z całej Europy, znalazłszy tutaj gościnę, zadziwili rosyjskie społeczeństwo cnotami swojemi i rozległością nauki. Wpływ ich na umysły był w on czas nie małym. Hrabina Rostopczynowa nie mogła go uniknąć — poważne z nimi kilkakroć rormowy, badania filozofii chrześciańskiej głębokiemu poddane rozmyślaniu, w samotni Woronowa, budziły w niej coraz silniejsze pragnienie poznania Chrystusowej nanki! Mały apolegietyczny tomik religii chrześciańskiej, pożyczony jej przez katolickiego proboszcza w Moskwie, dokonał właśnie tej przemiany w jej duszy. Ostatnia zasłona zaciemniająca jej umysł, naraz się rozdarła. Prawdy chrześciańskie w całej świętości swojego blasku rozwinęły się przed nią. Silny, prawy i szlachetny jej umysł jednym rzutem objął Chrystusowy zakon i dotarł do jednego skarbca, w którym w całej pozostaje pełni. Uszczęśliwiona zawołała: „Wiara chrześciańska sama jedna prawdziwą jest wiarą, ale pełnia jej życia w samym tylko katolickim kościele...“ W tej chwili porzuca schyzmę i na łono katolickiego przechodzi kościoła! Przed proboszczem Moskwy składa wyznanie swej wiary.

Neofitka kilka miesięcy zachowuje ją w tajemnicy. Była to epoka, jak sama wyznała, najszczęśliwsza w jej życiu. Nic ciekawszego nad to opowiadanie o przedsiębranych przez nią ostrożnościach, aby się przed nikim z tego nie zdradzić! Czytając to zda ci się, że przerzucasz jakąś kartę z historyi pierwszych wieków kościoła!

Hrabia Rostopczyn utrzymywał dom swój w całem znaczeniu po pańsku, licznych bardzo przyjmował u siebie gości, a między tymi i proboszcz katolicki raz na tydzień był zapraszany na obiad. Hrabina z tego korzystała — jedyna to dla niej była sposobność spowiadania się przed katolickim kapłanem. Po obiedzie przechadzała się z nim jakby dla rozmowy, i w tym to czasie odbywała przed nim spowiedź swoją. Zawsze zdołała znaleść wolną od spojrzeń innych osób chwilę, w której ksiądz dawał jej złotą puszkę zawierającą siedm hostyj, które przynosił ze sobą, a ona zwracała mu inną opróżnioną, którą miał zapełnić ciałem pańskiem i przynieść następnego tygodnia. Opatrzona w ten skarb Boski szła do swojej sypialni i tam ukrywszy Najświętszy Sakrament po oddaniu mu głębokiej czci, powracała do salonu, by ze zwykłym sobie dowcipem i wdziękiem ożywiać rozmowę licznych swoich gości. Codziennie wzorem pierwszych chrześcian, z rąk własnych przyjmowała komunię św. I w tem tajemnem łączeniu się z Bogiem czerpała tę niezłomną siłę, która ją czyniła odważną do wyznawania swej wiary nie tylko pod panowaniem Aleksandra I, ale i pod despotycznem berłem groźnego Mikołaja! Najpierw wyznała ją przed swoim mężem. Najcięższa była to dla niej chwila w życiu, nie małego wymagająca męztwa. Znała żywe przywiązanie męża do religii schyzmatyckiej, gwałtowność jego charakteru, a sama myśl, że nie wypowiedzianą boleść sprawić może temu, którego kochała, podwajała w niej bojaźń odkrycia przed nim swojej tajemnicy. Jednego atoli poranku zasilona komunią św., wszedłszy do pokoju męża, odezwała się do niego z całą prostotą: „Mam odkryć przed tobą tajemnicę. Przychodzę sprawić ci wielką boleść, ale nie wolno mi jej oszczędzić — posłuszną winnam być woli Bożej — jestem katoliczką.“

Hr. Roztopczyn usłyszawszy to, stanął jakby skamieniały, nieruchomy zatopił w niej wzrok swój, zaniemiał zupełnie. A ona wyszła, nie usłyszawszy ani jednego słowa z ust jego. Przez ośm dni nie odzywał się do niej wcale; w jego oczach malował się gniew i wzburzenie wewnętrze. Po ośmiu dniach dopiero ujrzała go w swoim pokoju z twarzą wypogodzoną. Wziął ją za rękę, pocałował i rzekł: „Rozdarłaś mi serce, ale jeźli sumienie twoje nakazywało ci zostać katoliczką, dobrze zrobiłaś! Wola to Boża! nie mówmy już o tem nigdy“.

Hrabina Roztopczynowa po odkryciu swojej tajemnicy przed mężem, pragnęła jak najprędzej uwiadomić o tem również siostry swoje. Jedna z nich hrabina Wasylczykowa, rozstała się już była z tym światem. Z żyjących dwie były zamężne: księżna Galicynowa i hrabina Tołstojowa; trzecia Barbara Protasowna, została panną. Hrabina Rostopczynowa będąc w Petersburgu, zaprosiła je w tym celu do siebie, Zawczasu spodziewała się już gorzkie usłyszeć wymówki; tymczasem po oświadczeniu im, że jest katoliczką, spostrzegła z niemałem zdziwieniem łzy wesela i radości. Pierwsza księżna Galicynowa, rzucając się jej na szyję, zawołała:

— I ja również jestem katoliczką!

— I ja także — wykrzyknęła hrabianka Barbara,

Z czterech jedna tylko Tołstojowa nie nawróciła się wcale.

— Jakie to wielkie nieszczęście — odezwała się w onczas hrabina Roztopczynowa — że nasza biedna Wasilczykowa tak samo nie zrobiła, jak my!...

— O nie, nie płacz za nią moja droga — przerwała księżna Galicynowa — ciesz się raczej! na trzy miesiące przed swoją śmiercią została równie jak my katoliczką!

Tak więc, dziwnym a cudownym zbiegiem okoliczności, trzy te siostry, na dworze takiej Katarzyny II wychowane, nigdy w tej sprawie nie porozumiawszy się z sobą, różnemi bezwątpienia drogami doszły do wyznawania jednej i tej samej wiary. Ktokolwiekby w szczerości ducha i bez uprzedzenia chciał się nad tem zdarzeniem zastanowić, miałby uderzające świadectwo o prawdziwości naszej katolickiej wiary, a zarazem i o łatwości przejścia Rosyan do naszego kościoła, gdyby tam panowała wolność sumienia. Przynajmniej co do tego ostatniego zdania pana Segura, nie tylko na to potrzeba wolności sumień, lecz i rozbudzenia w nich pragnienia prawdy, na co przy dzisiejszym kierunku wyobrażeń w Rosyi wcale się nie zanosi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z Niepołomic.

O trzy mile od Krakowa, o pół mili od stacyi kolei Podłęża, nad samą prawie Wisłą, leży mała, nędzna, przeważnie przez ludność żydowską zamieszkała mieścina Niepołomice.

miętają. Obsypywano ją wieńcami i drogiem i bardzo podarunkami, a oklaski trwały przez kwadrans.

Kraków 25 kwietnia. Dzienniki poznańskie podają odpowiedź ks. Bismarka na adres uchwalony na wiecu w Gostynie, a udzieloną im przez naczelnego prezydenta W. Ks. Poznańskiego hr. Königsmarka. Odpowiedź ta kanclerza niemieckiego powinna być przestrogą, że wszelkie petycye i adresy powinny być zanoszone tam jedynie, gdzie właściwa kompetentna władza lub korporacya może je uwzględnić albo odrzucić. Podobało się pewnemu obywatelowi w Poznańskiem pisywać listy otwarte do ks. Bismarka, nie wiemy, czy żeby go nawrócić, czy przekonać; adres wiecu gostyńskiego mógł mieć chyba taki sam cel nie dający się osiągnąć. Odpowiedź ks. Bismarka, której umyślnie dano wielki rozgłos, wyprowada zupełnie odmienne wnioski, niż je mieli na myśli autorowie adresu. Czyż sądzili, że p. Bismark będzie się wdawał z nimi w polemikę; nie, przyjął on do wiadomości rojalistyczne wyrażenia lojalności, a resztę adresu obrócił na nice i wyciągnął z niego ten wniosek, że reprezentacya wielkopolska nie reprezentuje uczuć i interesów mieszkańców. Gdyby adres był poszedł drogą petycyi przez posłów wielkopolskich, niemógłby kanclerz użyć tego wyrażenia. Odpowiedź więc kanclerza powinna posłużyć za przestrogę. Jest ona następującej osnowy:

Berlin 19 kwietnia.

Z adresu przesłanego mi przez Jmci Pana w imieniu ludności dnia 17 z. m. na wiecu Gostyńskim zebranej, z zadowoleniem przekonałem się, że większość ludności ma to zaufanie do rządu Jego Królewskiej Mości, iż rząd Najjaśniejszego Pana „w imię sprawiedliwości i praw konstytucyjnych monarchii pruskiej nie dozwoli, aby jakiejkolwiek bądź części poddanych jego krzywda się działa.“

Większość mieszkańców Wielkiego Księstwa Poznańskiego, od czasu, od którego takowe do Prus należy, wiernością i walecznością we wojnie w każdym czasie udowodniła, że jest do Najjaśniejszego Pana przywiązaną i wdzięczną za bezpieczeństwo prawne i dobrobyt, jakiego kraj doznaje od czasu, od którego do Prus należy, a starsi ludzie pomiędzy nimi dziś jeszcze pamiętają, jak złemi były stosunki za czasów ich przodków, zanim Wielkie Księstwo do Prus przyłączono.

Jego Królewska Mość ma zupełne zaufanie do wdzięczności i uległości swych poddanych narodowości polskiej, lecz posłowie ich nie okazywali dotąd tego uczucia.

Sercu królewskiemu wszyscy poddani, tak językiem polskim jak niemieckim mówiący, porówno są bliskimi, a kto wam powiada, że tak nie jest, albo że prawa nie dla wszystkich są równemi, temu, proszę, nie wierzcie i strzeżcie się nieprzyjaciół pokoju, którzy swej własnej tylko szukają korzyści, chociażby i dobrobyt kraju i większości jego mieszkańców w skutek tego na niepokój i uszczerbek narażonym został.

Bismark.

Do Jmć Pana Piotra Świerkowskiego,
majstra szewskiego w Gostyniu.

Adres, na który odpowiedział ks. Bismark, znajdujemy właśnie w *Posener Ztg*, i z niej dajemy tu przekład jego:

Jaśnie Oświecony Książę Kanclerzu!

Najboleśniej w naszych przekonaniach dotknięci przebiegiem obrad nad nową ustawą szkolną, a osobliwie rozbiorem kwestyj odnoszących się do ludności polskiej pod panowaniem N. Cesarza Wilhelma, ośmielamy się, jako cząstka ludu polskiego, my mieszczanie i wieśniacy zebrani na wiecu w Gostyniu poświadczyć WKs. Mci:

1) że deputowani z naszych powiatów spełnili wyłącznie naszą wolę, mówiąc i głosując przeciw nowej ustawie o nadzorze szkolnym;

2) że gdyby nasi deputowani nie byli tego uczynili, my, wyborcy ich, wezwalibyśmy ich dzisiaj do złożenia mandatów za niespełnienie naszéj woli;

3) że ani szlachta ani duchowieństwo zrobiły nas Polakami, ale Bóg Wszechmogący, i że nas blisko 5.000 rzemieślników i chłopów wypada na jednego szlachcica, dla tego deputowany nasz jeżeli jest szlachcicem, ma w sejmie obowiązek tak działać jak my chcemy, a nie tak jak on chce;

4) że w obliczu prawa i odnośnie do ciężarów stoimy na równi z obywatelami niemieckiej narodowości, ale co do języka i środków wykształcenia doznajemy ścieśnienia, gdyż:

a) w sądach bardzo często wyrokują o nas sędziowie, którzy nas albo wcale nic, albo tylko z trudnością przy pomocy tłumacza rozumieją;

b) nie mamy u siebie żadnych takich wyższych zakładów naukowych, które zowią akademiami;

c) nie mamy szkół rękodzielniczych i rolniczych, jak inne prowincye państwa Pruskiego;

d) że w gimnazyach obchodzą się z językiem polskim po macoszemu, a język niemiecki jest wykładowym dla uczniów mówiących po większej części tylko po polsku;

e) rozporządzenie rządowe z d. 26 kwietnia 1867 podpisane przez p. radcę Büntinga, domaga się nawet po szkołach początkowych wiejskich zaprowadzenia języka niemieckiego jako wykładowego.

Pragniemy przeto, abyś J. O. Książę skargi i żale nasze tak pojmował i rozumiał, jak my je rozumiemy, abyś J. O. Książę słowa naszych deputowanych uważał za nasze, i w imieniu sprawiedliwości tak pod względem ducha praw, jak i w duchu ustaw pruskiej monarchii konstytucyjnej nie dozwolił, żeby nam działa się krzywda.

Taka jest osnowa prośby, którą mamy zaszczyt przesłać J. O. Księciu, i t. d.

Wiedeń 24 kwietnia. Dzisiaj zbiera się sejm czeski, który ma być otwartym przez namiestnika bez szczególnych formalności, ponieważ w krótkim czasie, w jakim ma obradować t. j. do 5 maja, dokonać ma wyborów do Rady państwa i członków do wydziału krajowego. Podobno jedna część posłów ma zamiar wystosowania adresu do NPana, aby w imieniu niejako kraju odeprzeć artykuły zasadnicze. Czy zamiar ten zostanie urzeczywistnionym, dotychczas jeszcze niewiadomo, niewątpliwie jednak zależeć to wiele będzie od prezydyum, które już jest zamianowane. Urzędowa *Wiener Ztg.* podaje bowiem następujące pismo:

Jego c. i k. apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z 23 kwietnia r. b. mianować najłaskawiej księcia Karola Auersperga marszałkiem sejmu czeskiego, zastępcą zaś marszałka burmistrza Edwarda Claudego.

Lasser w. r.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że feudalni w Czechach zamierzają protest swój odrzucony przez namiestnika przedłożyć NPanu. Treści tego protestu dotychczas nie znamy, ponieważ wszystkie dzienniki czeskie, które go podały, zostały skonfiskowane, prokuratorya bowiem dopatrzyła się w nim zbrodni zaburzenia spokojności publicznej.

— Prócz nominacyi marszałka i zastępcy marszałka sejmu czeskiego, przynosi urzędowa *Wiener Ztg* także następujące pismo:

Jego c. i k. apost. Mość raczył Najwyższem pismem odręcznem z 22 kwietnia r. b. mianować radcę tajnego i ambasadora hr. Ferdynanda Trauttmannsdorffa wiceprezesem Izby wyższej Rady państwa na czas obecnej sesyi Rady państwa.

Auersperg w. r.

Rosya.

Sprawozdania przesyłane w Rosyi z urzędów niższych do wyższych, nie zasługują na zaufanie władzy, są one prawie zawsze fałszywe. Petersburskie *Wiadomości Giełdowe* pod tym względem ciekawy artykuł o sprawozdaniach dostarczanych głównemu sztabowi.

Żeby wyjaśnić przyczyny — pisze ten dziennik — które skłaniają podwładnych do podawania sprawozdań niezupełnie wiernych, przypomnimy, w jakich stosunkach zostają u nas niżsi urzędnicy względem wyższych. Nie masz między nimi solidarności interesów; niższy naczelnik nie widzi w swym przełożonym osoby służącej wraz z nim pewnej wspólnej sprawie, a zatem dążącej do pewnego wspólnego celu; on widzi w nim tylko dozorcę, mogącego udzielić nagrodę lub ukarać, dać napomnienie dyscyplinarne lub postawić pod sąd, a to stosownie do charakteru i usposobienia. W takich stosunkach zadanie niższego naczelnika polega na tem, aby dogodził starszemu; w dążeniu do tego celu zawiera się cała treść służby wielu niższych naczelników. Podobnie, jak wojska wyprowadzane na przegląd pojawiają się w świetnym pozorze, tak samo i w sprawozdaniach pokazują się one często w blasku przeglądowym, a wnioski czerpane ze sprawozdań nie odpowiadają zwykle rzeczywistości.

Sprawozdanie po większej części układa się w ten sposób, aby jego czytanie było przyjemne dla naczelnika. Dla tego najprzód idzie o to, aby były napisane czytelnie na wybornym papierze; potem wszystkie działy sprawozdania powinny być waryacyami zręcznemi i odmiennemi na temat „wszystko idzie pomyślnie i szybko polepsza się“; w tych waryacyach nakoniec nie zawadzi przeprowadzić myśl, że ten stan pomyślny jest następstwem rozporządzeń władzy, której się przedstawia sprawozdanie i gorliwego wypełniania rozkazów przez sprawozdawcę.

W tych celach w brulionach sprawozdań czynią się tak zwane oczyszczenia. Proces ten nadzwyczaj jest prostym. Wyraz *nie*, stojący przed wyrazem *pomyślny*, wymazuje się, lub zastępuje przez inny wyraz, np. *bardzo*, a tak frazes o rozwoju umysłowym szeregowców, wychodzi w formie przyjemnej dla oka naczelnika. Z nadesłanych sprawozdań o strzelaniu armii, wybiera się tylko tablice strzałów wybornych lub przynajmniej dobrych, a chowa się w kancelaryi wszystkie tablice ze strzałami miernemi lub nawet gorszemi od miernych,

W taki sposób sztab główny otrzymuje raporta zaspakajające; palba wyborna, albo przynajmniéj dobra; żołnierze pojmują swe obowiązki; rozwój umysłowy jeżeli jeszcze nie doszedł do stopnia doskonałości, to dąży do niego szybkiemi krokami; wojska zdrowe, żadnych nie mają pretensyj, więc zadowoleni; oficerowie do szeregów są w stosunku rozumnéj karności; gospodarstwo wojskowe wyborne; przestępstw nie ma itp. Czegóż chcieć więcéj! Tymczasem ci sami naczelnicy wiedzą, że w w każdéj kancelaryi są tak zwane sekretne sprawozdania, dla tego tylko sekretne, ze w nich wszystko przedstawia się w rzeczywistym obrazie; wiedzą oni także, iż u szeregowców istnieje zwyczaj mówić na rewiach, że są zadowoleni i wszystko odbierają, chociażby się działo wcale inaczéj itp. W Rosyi przy obecnym stanie rzeczy jest całkowita możność obejść prawo, jeśli tego chce władza, a prawie niepodobna obejść nadużycia naczelnika, wprost naruszającego prawne postanowienia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 kwietnia. Jarmark wiosenny tegoroczny niczem się nie różni od ostatnich jarmarków. Dziś dopiero zaczyna się zaludniać, albowiem większa część bud stała próżną z powodu świąt żydowskich. Dowóz towarów na jarmark odbywa się bardzo łatwo i tanio: jednokonnym wózkiem z Kazimierza na rynek krakowski. Z obcych jest tylko jak zwykle parę kramów z obuwiem, kilka z płótnem albo wyrobami bawełnianemi, parę z odzieżą męską i żeńską tudzież z różnemi drobiazgami. Znaczenia handlowego jarmark taki nie ma, wyjąwszy, że kilkunastu rzemieślnikom tutejszym robi na czas jakiś współzawodnictwo. Myśl, jaka przewodniczyła urządzeniu jarmarków w Krakowie, nie mogła być wykonaną; jarmark bowiem krakowski nie wpływa ani na uregulowanie cen, ani też nie służy do zaopatrzenia się handlarzy cząstkowych w Galicyi w towar dostawiony im blisko.

— Jutro o godzinie 11ej zrana odbędzie się w sali muzeum technicznego pełne posiedzenie komisyi wystawowej.

— Wczoraj umarł w Podgórzu Józef Zoll, wysłużony techniczny radzca rachunkowy, a następnie burmistrz miasta Podgórza, ojciec profesora prawa rzymskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim Dr Zolla.

— Z powodu wzmianki naszej wczorajszej o niedopuszczeniu napisu polskiego na nagrobku dziecka pogrzebionego na tutejszym cmentarzu izraelickim, kaznodzieja p. Dankowicz objaśnił nas, że w Warszawie napisy polskie znajdują się na cmentarzu izraelickim, co bynajmniej nie dotyka rytuału religijnego, jak nie narusza go wygłaszanie nauk z kazalnicy w języku polskim, a nadto używany jest w świątyni izraelickiej język polski przy podniesieniu *tory* oraz przy modłach żałobnych za umarłych. Dowiadujemy się zaś, że na tymże cmentarzu zdrapano nawet z nagrobku Dra Lewickiego, niegdyś dyrektora szkoły na Kazimierzu, cyfry rzymskie oznaczające datę urodzin i śmierci.

— W sobotę przedstawioną będzie na benefis panny Kwiecińskiej, komedya w 3 aktach Aleksandra Dumasa (syna) p. t. *Księżna Jerzowa.* Komedya ta graną była po raz pierwszy w d. 2 grudnia 1871 w teatrze Gymnase w Paryżu, i miała powodzenie, które sztuce tej pozyskało stałe obywatelstwo nietylko na scenie miejscowej lecz w Wiedniu i w teatrach innych miast. *Afisz* zapowiadając przedstawienie tej komedyi nadmienia, że „pewien znakomity znawca, który widział przedstawioną w Paryżu i Wiedniu „ks. Jerzową,“ użyczył łaskawie swej pomocy do wystawienia tej sztuki na naszej scenie i bywał na próbie, tak, że układ sceniczny będzie zupełnie taki sam jak w Paryżu.“ Benefis zasłużonej artystki, słynna sztuka i wystawa na wzór paryski, wystarczą aby publiczność do licznego zebrania się zachęcić.

— Wczoraj podczas zakładania fundamentów w ogrodzie domu pod L. 76 przy ulicy Starowiślnej, wykopano trzy trupie głowy i kości ludzkie w głębokości jednego łokcia pod powierzchnią ziemi.

— Wczoraj przytrzymano na jarmarku Weronikę Krupską, włóczęgę, na kradzieży pierników, a Maryannę Zielińską włóczęgę w pokoju jadalnym w domu pod L. 19 przy ulicy Krupniczej, gdzie się wcisnęła chyba w zamiarze kradzieży. Onegdaj przytrzymano Jana Marchewkę z Łuczyc w Królestwie Polskiem za kradzież świni, którą dał do Krakowa na sprzedaż. Dziś odebrano na placu Szczepańskim Rozalii Szlachtowej wyrobnicy stół, który skradła z sieni domu pod L. 90 przy ulicy Grodzkiej kupcowi mebli.

— Wolf Schwenk cyrulik, przytrzymał dziś rano na Kazimierzu Michała Jargota kotlarczyka, gdy chciał sprzedawać różne przedmioty nowe, jak kaftaniki, pończochy, torbę skórzaną i t. d. Zeznał on, że dostał je od brata Wojciecha, który jest stróżem domu pod L. 23 w Rynku głównym. Znaleziono też u tego Wojciecha wiele innych rzeczy. Skradł je był ze sklepu p. Jahna, do tegoż domu świeżo przeniesionego, a wszedł do sklepu oknem od podworca.

— Wczoraj przyplątała się źrebica gniada do koni p. Wojciecha Głowackiego mieszkającego pod L. 48 przy ulicy Długiej.

— Do Rady powiatowej Niskiej odbędzie się d. 14 maja wybór jednego członka z własności większej, a d. 16 maja jednego członka z gmin wiejskich.

— Donoszą nam, że wiceprezes sądu krajowego we Lwowie p. Józef Eminowicz po upływie 40 lat służby sądowej, w której zyskał sobie powszechne uznanie prawości, uczczony był w dzień jubileuszu swego przez zgromadzonych w sali sądowej wszystkich urzędników sądu. Tam przy stosownej przemowie wręczono mu puhar srebrny na pamiątkę i załączono prośbę, aby nie porzucał jeszcze urzędowania, skoro Opatrzność pozwala mu się cieszyć czerstwem zdrowiem.

— W tych dniach umarł w Zagrzebiu niemal zapomniany mąż wielkich zasług Dr Ludewit Gaj, urodzony r. 1810 w Krapinie w Chorwacyi. Poeta, polityk, publicysta, mówca, filolog, zbieracz pieśni ludu, drukarz, należał do tych rzadkich ludzi, co sami jedni wielką myśl podnoszą i wprowadzają w wykonanie. Gaj ukończywszy studya w Niemczech, zaczął naprzód Niemcom odkrywać bogate zasoby poezyi ludów południowej Słowiańszczyzny, wszedł w stosunki z uczonymi i aby dać im podstawę geograficzną do swojej myśli politycznej, która obejmowała zjednoczenie południa, podszył tę swoją myśl pod nazwę Iliryi. Kroaci z wojny 30 letniej nie znaleźliby w Europie miru; Morlachowie albo Dalmatyńcy przypomnieliby im republikę Wenecką, a więc Włochy; Serbowie znani byli światu uczonemu tylko z dziejów wojen półksiężyca; Ilirya przypominała czasy rzymskie, imie więc Iliryi było najodpowiedniejszem. Pod tę nazwę, która odpowiadała jednemu z tytułów królewskich domu austryackiego, podciągnął Gaj Serbię, Chorwacyę, Słowenię, Istryę, Karyntyę, Krainę i propagował odbudowanie królestwa Ilirskiego. Nazwa ta miała i to odpowiedniego, że wyrażała odrębność od Panonii rzymskiej, późniejszych Węgier. Gaj zaczął swój zawód polityczny jako redaktor dziennika chorwackiego w Zagrzebiu r. 1835. Utrzymywał on związki z Czechami restauratorami, jak Jungman, Dubrawski, Kopitar, Hanka, Palacki, Purkinie; z Słowianami węgierskimi jak Kollar; a nadto z Rosyanami, gdyż w Rosyi widział jedyną ucieczkę przed Niemcami, Madjarami i Turkami. W późniejszych czasach odstąpił od tego wyznania wiary, i dla tego stracił u Moskali wziętość. Gaj w r. 1848 marzył o spełnieniu swojej myśli odbudowania federacyi Ilirskiej i mniemał, że znajdzie w Wiedniu pomoc ze względu na obawę rządu od Węgrów i frankfurckich Niemców, ale wrócił ztamtąd rozczarowany. Reakcya użyła Chorwatów i Serbów, ale nie przyznała im prawa do narodowości odrębnej. Gaj był nawet uwięziony jako rewolucyonista i wichrzyciel. W ostatnich latach nie słyszeliśmy już nazwiska Gaja, które dawniej było w ustach wszystkich. Powodu tego zapomnienia szukać trzeba w tem głównie, że mimo wszystkich zalet wielkich i olbrzymiej pracy, którą nagromadził materyały do politycznej roli swego kraju, był on więcej ideologiem niż praktycznym politykiem, bezwzględny, nie chciał wchodzić w kompromisa ani z ludźmi ani z zasadami ani z rządami. Zapewne po śmierci przypomną sobie jego zasługi nietylko rodacy lecz i pobratymcy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu, przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 24 kwietnia pogoda; termometr od + 6°.0 doszedł do + 18°.4 R. Barometr zwolna idzie w górę; dnia 25go kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 328'''.71, termetru + 9°.0 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 26 kwietnia: Śgo Kleta i Marcella papieżów męczenników.

Sprawy sądowe.

Kraków 25 kwietnia.

Proces H. D. Moersera i sześciu wspólników o oszustwo.

(Dokończenie).

Wczoraj o godz. 6tej wieczór przewodniczący Radca sądu kraj. p. Smolarski ogłosił wobec sądu i nader licznie zgromadzonej publiczności, wyrok następującej treści:

Hirsz Dawid Moerser winnym jest zbrodni oszczerstwa, nie jest zaś winnym zbrodni oszustwa przez złożenie przysięgi w sprawie Nachhausera; jest współwinnym zbrodni oszustwa przez namawianie fałszywych świadków Rubinsteina, Braunsteina i Grosshuta; zarzuconej mu zaś zbrodni oszustwa przez staranie się o fałszywych świadków Gintla, Allerhanda, Szwarca, Klippera i Spielinga nie jest winien. Dalej H. D. Moerser nie jest także winien ani zaruconej mu zbrodni oszustwa przez złożenie fałszywego świadectwa, ani przestępstwa obrazy honoru Lastówki, lecz jest współwinnym zbrodni oszustwa przez namawianie i nakłanianie Kalmana Spingolda do fałszywego świadectwa.

Co do kary sąd wstrzymuje jej wymiar, aż do przeprowadzenia rozprawy o oszustwo, wykryte już podczas rozprawy ostatecznej w niniejszym procesie.

Dawid Rubinstein i Salomon Braunstein winni są zbrodni oszustwa przez namawianie Abr. Spielinga do fałszywego świadectwa, i winni są zbrodni oszustwa przez złożenie świadectwa fałszywego w sprawie Nachhauserów.

Obadwa skazani zostają na 4 miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego dwurazowym postem co tydzień.

Feiwel Grosshut jest współwinnym zbrodni oszustwa przez namawianie świadków do fałszywego świadectwa w sprawie Nachhauserów, winnym jest zbrodni oszustwa przez namawianie Abr. Spielinga do fałszywego świadectwa; niewinnym zaś jest zbrodni oszustwa przez złożenie fałszywego świadectwa w sprawie Nachhauserów.

Skazany zostaje na 5 miesięcy więzienia obostrzonego jednorazowym postem co tydzień.

Kalman Spingold winnym jest zbrodni oszustwa przez złożenie fałszywego świadectwa w sprawie Lastówki. Skazanym zostaje na 3 miesiące więzienia obostrzonego jednorazowym postem co tydzień.

Sara Moerserowa winną jest zbrodni oszustwa przez namawianie Abr. Spielinga do fałszywego świadectwa, jest współwinną zbrodni oszustwa przez nakłanianie Br. Nussbauma do fałszywego zeznania; nie jest zaś winną zbrodni oszustwa przez złożenie fałszywego świadectwa w sprawie Lastówki i nie jest winną tejże zbrodni przez staranie się o fałszywe świadectwo Rosenzweiga.

Breindla Nussbaum winną jest zbrodni oszustwa przez złożenie fałszywego świadectwa i skazaną zostaje na 14 dni aresztu.

H. D. Moerser, Sara Moerserowa i Kalman Spingold zapowiedzieli wniesienie rekursu, reszta obwinionych karę przyjęła.

Tak więc ukończył się chociaż jeszcze nie zupełnie, proces, który z małemi przerwami trwał od 25 marca. Jakkolwiek rozwlekłością swą w końcu może znudził, odkrył on jednak niejedno złe, które na innem miejscu podnosimy. Zawiłość całej sprawy, mnogość faktów, tłumaczenie się obwinionego, bardzo wiele zadały sądowi pracy, a niesłychanej trzeba było znajomości przedmiotu, formalnych, że tak powiemy, studyów nad tym procesem, aby go poprowadzić systematycznie i bez gorszego zagmatwania. Przewodniczący Radca sądu kraj. p. Smolarski znał doskonale sprawę, czego najlepszym dowodem była rozprawa ostateczna wybornie przeprowadzona. Nadanie wyroku, o ile przypuścić nam wolno, również wiele trudności musiało nasunąć sędziemu; najprzód w ogóle, czy główny oskarżony jest winnym, a powtóre jakiej zbrodni jest winnym; dlatego też wcale się nie dziwimy, że sąd, jak słyszeliśmy, naradzał się przez cały tydzień codziennie po kilka go-

---

Zapomniana przez resztę świata, odwiedzaną bywa tylko przez okoliczny lud, gromadzący się w niej podczas tygodniowych targów i kilka razy do roku odbywających się jarmarków.

Od czasu do czasu zawita do niej jakiś krakowski lub bocheński mecenas, zdążający na termin do miejscowego sądu powiatowego, lub też żydek spekulant pragnący zadzierżawić jaką propinacyę, zakupić drzewo lub podjąć się jakiej dostawy w tutejszym zarządzie dóbr skarbowych; ale świat, w obszerniejszem tego słowa znaczeniu, tak mało ma stosunków z tą do niedawna stolicą powiatu, że zarząd kolei Karola Ludwika uznał za stosowne wstrzymać dalszy bieg wagonów osobowych, nie tak dawno jeszcze kursujących na tutejszej pobocznej do składu solnego nad Wisłą wiodącej kolei, które stanowiły jedyną szybszą komunikacyę między Krakowem a Niepołomicami. Powiedzieliśmy jedyną, albowiem nietylko komunikacya osobowa, ale i listowa odbywa się tu w nieznany już w reszcie cywilizowanego świata sposób! Jakoż najweselsze nawet nowiny nie przybywają do Niepołomic, jak gdzieindziej, przy radosnym odgłosie trąbki pocztowej, której głos zdaje się zaniepokoićby mógł harcujące w pobliskiej puszczy sarny i lisy, lecz przynosi je, jak za dawnych przedlyzandrowych czasów, bez żadnego hałasu, całkiem niespodziewanie, skromnie i cichutko, bo najczęściej boso, od lat kilku między Podłężem a Niepołomicami kursujący posłaniec a zarazem listonosz pocztowy niepołomicki.

A jednak dawniej, choć niestety bardzo temu już dawno, było w Niepołomicach, owem małem, niepokaźnem miasteczku, bardzo nieraz wesoło i huczno. Jak bowiem świadczą kroniki i herbarze *) zdążał do niego nie zawsze sam potulny lud wiejski, lub zamyślony żydek spekulant, ale niejednokrotnie przybywali doń z swym dworem wielcy dostojni panowie, posłowie zagranicznych mocarstw i postronni książęta, aby składać hołd, prosić o pomoc lub towarzyszyć bawiącym tu na łowach polskim monarchom.

W tej rezydencyi królewskiej, w tutejszym zamku łowieckim, okazałym jeszcze do dziś dnia — choć wyższe jego piętro przed laty spłonęło — Kazimierz Wielki, który go zbudował, lubił wielce dla wybornych w pobliskiej puszczy łowów przebywać.

Ztąd po pietnastodniowym pobycie 25 listopada 1411 r. udał się Jagiełło do trzy mile odległego Krakowa; niesiono przed nim 50 chorągwi zdobytych z. r. na Krzyżakach w bitwie pod Grünwaldem, które król w katedrze zawiesić zamierzył; tu zapraszający go 1420 r. do objęcia tronu czeskiego posłannicy obojętną otrzymali odpowiedź; tu w czasie narad 1433 r, przybył Eliasz Hospodar Multański, błagając o przywrócenie siebie do kraju przez brata zabranego.

Tenże monarcha częste tu zwoływał zjazdy panów Rady.

Gryzelda Batorówna, córka Krzysztofa wojewody Siedmiogrodzkiego a synowica króla Stefana, zjechawszy tu w czerwcu 1583 r., powitaną została od swego narzeczonego Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, poczem w świetnym orszaku prowadzona do stolicy na gody weselne.

Lubomirski wojewoda krakowski podejmował tu w lipcu 1644 r. Władysława IV, który podczas pięciodniowego pobytu swego ubił pięćdziesiąt jeleni.

Zamek wspomniony z obszernym dziedzińcem, otoczonym wspaniałą na kamiennych filarach wsparta sklepioną galeryą, niegdyś na dwóch, dziś na jednem piątrze się znajdującą, imponuje swym obszarem.

Polecamy go uwadze naszych archeologów, ze względu na piękną jego starożytną budowę, której mianowicie dolna sklepiona część niewątpliwie w wysokim stopniu zająć ich będzie zdolną. Szczególniej zwrócić sobie pozwalamy ich baczność na dawną, jak się zdaje, kaplicę, obecnie archiwum starych akt, którego sklepienie na jednym w środku stojącym w górnej swej części otworami zaopatrzonym, olbrzymim filarze się wspiera, jak równie na znajdującą się po prawej stronie dziedzińca akustycznie zbudowaną piątrową hallę, z okalającym ją drewnianym gankiem, w którego dwóch przeciwległych kątach stojące, dwie pocichu ze sobą rozmawiające osoby nader wyraźnie porozumiewać się mogą.

Czemże właściwie była ta halla — kaplicą, czy salą balową, lub jakie właściwiej było jej przeznaczenie? Pytanie to dotąd nierozwiązane.

Kościół tutejszy założony w r. 1358 przez Kazimierza Wielkiego, jak świadczy dokument erekcyi z tegoż roku znajdujący się w skarbcu kościelnym, mieści w sobie wspaniały pomnik marmurowy Jana Branickiego hrabi z Ruszczy, kasztelana Bieckiego, starosty Krzeczowskiego i Niepołomickiego i żony jego Anny z Mirowa Myszkowskiej, który w swoim czasie według Niesieckiego, „jeździł w Legacyi po Konstancyę królowę Zygmunta III, małżonkę z wielkim aparatem? Wielkiego dowcipu i umiejętności pan, których talentów z żarliwości ku wierze katolickiej najwięcej zażywał na prywatne z dysydentami dysputy, i szczęścił mu Pan Bóg, bo ich nie mało przekonanych przyprowadził do prawowiernej owczarni; z tem wszystkiem prędko się z tym światem rozstał, wieku swego czterdziestego czwartego r. 1612 pochowany w Niepołomicach z nadgrobki, który wypisał Starowolski.“ *)

Kontury i plan fary Niepołomickiej zbudowanej w pięknym czysto gotyckim stylu, choć znacznie następnemi przybudowaniami oszpeconej, podał profesor Władysław Łuszczkiewicz w jednym z ostatnich zeszytów wydawanych przez siebie zabytków dawnego naszego budownictwa.

Godnym uwagi historyków, bibliografów i sfragistów jest znajdujący się w skarbcu kościelnym zbiór dyplomów, erekcyj i dotacyj tutejszego kościoła dotyczących w liczbie ośmnastu, których kopie, lubo, jak się przekonaliśmy, pod względem pisowni nie zupełnie wierne, znajdują się w posiadaniu kościoła.

Najdawniejszym z tych dyplomów jest dyplom biskupa krakowskiego Bodzanty z bardzo pięknie dochowaną podłużną pieczęcią woskową z r. 1350 z wizerunkiem tego biskupa, wyznaczający wsie do parafii Niepołomickiej należeć mające; jako też poprzednio już wspomniony przywilej Kazimierza Wielkiego, przy którym jednak znajdująca się ślicznie wielkich rozmiarów pieczęć woskowa znacznie uszkodzona.

Lubownicy starożytności oglądać też mogą w skarbcu kościelnym piękny kielich, wyzłacany, z napisem gotyckim, którego jednak bawiący tu przed laty ś. p. Ambroży Grabowski nie mógł odczytać; zdaje się pochodzić z wieku XV.

Niespełna ćwierć mili od miasteczka ku Bochni, rozciąga się na przestrzeni 22.000 morgów□ znana na całą Polskę puszcza niepołomicka.

Niejedno zdarzenie, którego teatrem była ta puszcza, opowiadają dzieje. „Lata 1.533 z Krakowa ruszył się Zygmunt do Niepołomic z królową Boną i ze wszystkim dworem na krotofile, gdzie miał niedźwiedzia nad obyczaj wielkiego, którego z Litwy przywieziono: gdy go wypuszczono w gaju, poszczwano go wielkimi psy, które on połamał i pobił i poranił a oto: Ożarowskiego Podkomorzego królewskiego przewrócił okoniem. Tarło Krayczy chciał do niego z oszczepem, ale mu wydarł, iż padł, ledwie go chłopi uratowali. Puścił się potem tam, gdzie królowa stała, która uciekając—potknął się koń pod nią—spadła i uraziła się, bo była brzemienna. Tamże porodziła bez czasu syna, który pochowan zarazem w Niepołomicach. Stańczyka też błazna przewrócił okoniem. Król się śmiał z Stańczyka i rzekł mu: począłeś sobie nie jako rycerz, ale jako błazen, żeś przed niedźwiedziem uciekał. Rzekł on: więtszy to błazen, mając niedźwiedzia w skrzyni, puszcza go na swoją szkodę.“ (*)

Dawne prawa wzbraniały polować w cudzym lesie bez pozwolenia właściciela, strzelec zaś złapany przy zwierzu śmiercią karany bywał. Srogość takowego prawa zwolnił dopiero Zygmunt August. Lubomirski podskarbi najwyższy koronny 1554 r. 18 marca w lasach Niepołomickich kradnących zwierze nie kazał oddawać sądom dla ściągania nań kar kryminalnych wyrażając się: nie chce król Jegomość aby wtenczas, kiedy odkupować można karę śmierci na zabójstwo człowieka, wilk lub jeleń miał większą wartość jak człowiek. **)

Ostatnią zdaje się dziejową pamiątką, rzewnym pomnikiem ubiegłych wieków jest odwieczny w dzielnicy Poszyńskiej puszczy Niepołomickiej stojący dotychczas dąb.

Jako ołysiały blady staruszek, stoi on smutny, bez liścia, wśród młodego drzew pokolenia w niemej zadumie.

Na burzą pooranej piersi zawieszono mu godło zbawiciela, suche konary wyciągnął ku niebu, jak gdyby modlił się za tego króla i tych panów co po raz ostatni uczcili jego starość spocząwszy wśród cieni jego zielonych jeszcze zapewne podówczas gałęzi, jak świadczy zamieszczona na nim po nad krzyżem tablica, na której czytamy:

„August II król polski, polując w tych lasach, nocował pod tym dębem 20 września 1730 r.“

„Po trzydniowych łowach ubito 3 łosie, 17 jeleni, 88 sarn, 33 dzików, 13 wilków, 32 lisy i innych mnostwo drobnego zwierza.“

W zimie b. r. w wesołem gronie wracaliśmy z łowów w puszczy Niepołomskiej. Zbliżając się ku staremu dębowi mimowolnie umilkły nasze rozmowy, jakaś rzewna nieopisana tęsknota owładnęła nam ducha, odkryliśmy głowy, przeżegnaliśmy się, a żegnając się przed godłem zbawienia i chyląc przed nim głowy, zdało nam się, że żegnamy zarazem ostatni pomnik owej wspaniałej bezpowrotnej przeszłości i chyliliśmy przed nim z świętą czcią nasze czoła.

A. M.

*) Zobacz w tej mierze Bielskiego, Długosza, Paprockiego, Niesieckiego; zobacz Opis starożytnej Polski Balińskiego i Lipińskiego.

*) W swoich „Monumentach.“

*) Bielski.

**) Czacki o Litew. i polskich prawach.

dzin. Uznanie Moersera winnym zbrodni oszczerstwa jest tryumfem dla obrońcy; lecz czy sąd wyższy podzieli to zapatrywanie rzecz inna, i o tem pisać nam nie wypada, nie chcąc wpływać na zdanie sądu wyższego.

W przyszłym tygodniu powrócimy jeszcze do Moersera, ponieważ prawdopodobnie za kilka dni odbędzie się rozprawa przeciw niemu o oszustwo, wykryte już podczas ostatecznej rozprawy. Wtedy będziemy już mogli podać wyrok zupełny obejmujący już wymiar kary.

Lwów 23 kwietnia.

(E.) W Nrze 37 *Kuryera Lwowskiego* z d. 15 lutego b. r. umieszczony był artykuł wstępny pod napisem „Lwów 14 lutego“, w którym autor rozwodził się nad zgubnością panowania niemieckiego dla krajów nie niemieckich Austryi aż po r. 1848, a politykę obecną centralistów przedstawiał jako dalszy ciąg tegoż, a tem samem jako zgubną dla Austryi. Autor artykułu nadmieniał mianowicie, iż rządy niemieckie po rok 1848 „zubożały Galicyę“, przywaliły ją ciężarami, które nigdy nie pozwolą jej się podnieść materyalnie. — „Chcemy, mówi dalej artykuł, uchylenia panowania niemieckiego, a to nie tylko u nas, ale podobnie jak w Węgrzech, chcemy, aby to panowanie zgubne dla dynastyi ustało w Czechach i w krajach rozćwiertowanych byłego królestwa Iliryjskiego.“ Zawierając dalej krytykę pobieżną konstytucyi grudniowej, kończy się artykuł zdaniem, iż obecna konstytucya „wiąże ręce tak dalece, że dla rzeczywistego dobra krajów, a tem samem dla potęgi państwa nic zgoła zrobić nie można.“

W artykule tym dopatrzyła prokuratorya lwowska „zamiar wystawienia rządu austryackiego od r. 1848 w najgorszem świetle, a więc dążenie do wzniecenia wzgardy i nienawiści ku niemu, która to okoliczność stanowi istotę czynu zbrodni zakłócenia spokojności publicznej §. 65 lit. a. ust. karn. przewidzianej“, i zarządziła konfiskatę tego numeru *Kuryera Lwowskiego*. Sąd prasowy zatwierdził takową z motywów prokuratoryi, a w skutek protestu redaktorów tego pisma przeciw konfiskacie, odbyła się wczoraj przed zwykłem kolegium sądowem rozprawa w myśl artykułu V ustawy o postępowaniu przedmiotowem w sprawach prasowych.

Przewodniczył Radca Sądu Krajowego Lidl, sędziami byli pp. Radcy Ortyński i Mogilnicki. Ze strony prokuratoryi obecnym był zastępca prokuratora Mutz.

Zastępca prokuratoryi w obszernem przemówieniu starał się udowodnić, że pod wyrazem „panowanie niemieckie“ nic innego nie da się rozumieć, jak rząd, że przeto artykuł wprost przeciw rządowi skierowany, zawiera istotę czynu zbrodni zakłócenia spokojności publicznej, i prosił w końcu o zatwierdzenie konfiskaty.

P. Karol Malisz (ojciec) dowodził zaś, iż gdzie mowa o rządach, należy rozumieć rządy przed r. 1848, jak to wynika z osnowy artykułu a nawet wyraźnemi słowy jest powiedziane, jakkolwiek prokuratorya motywując utrzymuje, że w artykule jest wyrażone od r. 1848. Gdzie zaś artykuł wspomina o panowaniu niemieckiem, należy rozumieć klikę centralistyczną, która Austryę Prusakom zaprzedać usiłuje. O rządach obecnych nie ma nigdzie mowy.

Po krótkiem przemówieniu p. Malisza (syna), Sąd udał się na naradę, i po chwili ogłosił wyrok znoszący konfiskatę numeru dla braku istoty czynu karygodnego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz

wybuchł d. 8 kwietnia w Lisiecznikach w powiecie Zaleszczyckim w dwóch zagrodach i padło tam 4 woły. Z tego powodu zarządzono środki zapobiegawcze i ustanowiono trzech milowy okrąg zarazy, oraz wzbroniono odbywania targów na bydło rogate, owce i kozy w Korolówce i Zaleszczykach.

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej
o cenach zboża i produktów na placu lwowskim
od 11go do 18go kwietnia.

Pszenica 170 funtów czelna biała 10·50 do 10·75, żółta lub czerwona 10·25 do 10·50, dobra sucha biała do 10·25, żółta lub czerwona 9·75 do 10·25, ordynaryjna lub wilgotna 9.— do 9·25.— Żyto 160 funt. czelne suche 7·40 do 7·50, średnie lub wilgotne 6·80 do 6·90.— Jęczmień 140 f. 6·25 do 6·75.— Kukurudza 170 f. gotowa 9 złr., na czerwiec, sierpień 8·25. Groch 180 funt. 9·— do 11·—. Koniczyna 180 funt. przednia 54 do 56·—, średnia po 45 do 48 złr., ordynaryjna 35 do 40 złr.— Anyż rosyjski 100 f. 26 do 28 złr., anyż płaski 100 funt. przedni 23 do 24 mało zapasów, średni 20 do 21 złr.— Kminek 100 f. przedni przesiewany 20 do 21, średni 17 do 18 złr.— Rzepak zimowy 150 f. na wrzesień i październik 11 do 11·50.—Rzepak letni 150 f. przy małych zapasach drogi, płacą 14 do 16 złr.— Lnianka 150 f. 11 do 12 złr., także mało zapasów.— Nasienie lniane 150 f. 11 do 11·50 także mało zapasów.— Nasienie konopne 120 f. 5 złr.— Konopie 100 f. surowe przednie 17 do 18, czesane średnie 20 do 21, przednie 22 do 24, najprzedniejsze 25 do 26 złr.— Len 100 f. surowy 17 do 20, czesany średni 22 do 14, przedni 25 do 30 złr. — Płótna wszystkie gatunki drogie. — Potaż 100 f. słomiany 20·50, drzewny 16 złr.—Miód 100 f. 24 złr.— Łój 100 f. 28·50 do 29 złr.— Okowita 80 Tralles 41 miar, gotowa 21·25, z umową nie ma popytu.

Ze sprawozdania Dyrekcyi głównej Towarzystwa Kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiem za drugie półrocze 1871 roku: w drugim półroczu ubyło wierzytelności okresu III ser. 1 na 4.062,350 rubli. Pozostało zaś wierzytelności hypotecznych okresu III ser. 1ej — 29.076,665 rubli zahipotekowanych na 3350 dobrach, tak rządowych, jak prywatnych.

Wierzytelności okresu III ser. 2 ubyło w ciągu drugiego półrocza z. r. na 2.167,215 r.; a pozostało z końcem roku 10.769,655 r. zahipotekowanych na 2115 majątkach.

Nadto przyznano pożyczek nowych według ustawy 1869 r. i dodatkowych na sumę 3.490,000 r., a wierzytelność towarzystwa w listach 5% seryi 1ej zwiększyła się o 6.7 milionów rubli, co przy licznych zamianach dawnych pożyczek na nowe doszło do 35.605,950 rubli, zahipotekowanych na 2,848 dobrach. Ogół pożyczek udzielonych przez Towarzystwo wynosi 75.504,870 rubli. Nieumorzonych listów zastawnych znajduje się w obiegu 55.132,648 rubli. Fundusz rezerwowy „Towarzystwa“ wynosi 3.359,486 rubli, tak w listach zastawnych, likwidacyjnych, jak w różnych obligacyach skarbowych.

Gorlice 22 kwietnia. Pszenica 6·20,żyto 4·90, owies 2·25, ziemniaki 2·40, siano 1·60, słoma 1·30, drzewo twarde 6·20, miękie 4·80. funt mięsa 15.

Tarnów 22 kwietnia. Pszenica 5·65, żyto 4·25, jęczmień 3·85, owies 2·15, groch 5·50, bób 5·—, tatarka 5·10, proso 5·—, ziemniaki 2·—, koniczyna 25·—, siano 1·15, konicz 1·30, słoma 1·10 drzewo twarde 13·—, miękie 10·—, masa okowity —·94, masła 1·40.

Rzeszów 22 kwietnia. Pszenica 5·50, żyto 4·40, jęczmień 4·40, owies 2·30, groch 6·20, bób 6·40, siano 1·30, sloma —·80, drzewo twarde 12·—, miękkie 9·—, funt mięsa —·18.

Głogów 22 kwietnia. Pszenica 5·75, żyto 4·20, jęczmień 4·—, owies 1·60 do 2·—, groch 6·—, tatarka 4·—, ziemniaki 1·80, siano 1·20, słoma —·70, funt mięsa 15·—, drzewo twarde 7·—, miękie 5·—, masa okowity —·94.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z d. 24 kwietnia.

Posady: Notaryuszów w Zassowie i Frysztaku, podania w d. 14.— Bezpłatnego praktykanta w urzędzie loteryjnym we Lwowie, podania do 12 maja.

Licytacye: Dnia 3 czerwca w sądzie powiat. w Kętach licyt. publ. realn. N. 285 w Wilamowicach.— D. 13 maja w sądzie pow. w Starym Sączu, sprzedaż połowy realn. N. 545 tamże.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Stanisławowie o wykreśleniu firmy „Aron Münz“ w Tyśmienicy.— Sąd pow w Brodach Amalię Ryfkę Bogacz o zaintabul. Beiracha Dodelesa, Mariem Reisel Dodeles i Ryfki Margulies za współwłaścicieli realn. N. 215/339 w Brodach.— Sąd kraj. lwowski Józefa Konieckiego o pozwie Pinie Agyth o uznaniu tegoż za właściciela sumy 400 zł. na realn. N. 398 2/4.

Zawezwania: Sąd pow. w Stryju wszystkich, którzyby mieli wiadomość o życiu lub śmierci Izaaka Zehngebotha ze Stryja.— Sąd pow. w Lubaczowie spadkobierców Julianny i Anny Jamnickich, a względnie Jana Jamnickiego, aby się w przeciągu roku zgłosili do spadku po nich.

Nadesłane.

Wszystkim chorym powraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Od czasu, kiedy Jego Świętobliwość Papież przez używanie delikatnej *Revalescière du Barry* szczęśliwie do zdrowia powrócił i wielu lekarzy i szpitali uznało skuteczność tego środka, nikt nie będzie wątpił o sile tego doskonałego lekarstwa. Następujące choroby usuwa Revalescière bez używania lekarstw i kosztów: wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlice, suchoty, duchawic, kaszel, niestrawność, zatkanie rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach.
Świadectwo Nr 71,814.

Crosne, Seine et Oise we Francyi, 24go marca 1868.

P. Richy, poborca podatkowy zachorował na suchoty i przyjął już umierający Ś. Sakramenta, gdyż najznakomitsi lekarze obiecywali mu tylko parę dni życia. Radziłam użyć *Revalescière du Barry*, która tak dobrze skutkowała, że chory w kilku tygodniach zupełnie wyzdrowiał i mógł pełnić swoje obowiązki. Podpisuję to świadectwo chętnie mojem nazwiskiem, gdyż z Revalesciere doznałam sama wiele pożytecznego.

Siostra St. Lambert.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających 1/2 funta 1 złr.50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Revalesciere chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Józef Trauczyński*, aptekarz „pod Koroną“ i w aptece „pod Gwiazdą“; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Franciszek Reiss apteka salinarna, Bulsiewicz; w Tarnowie W. T. A. Wielogórski, główny skład, apteka „pod Aniołem: A. Tenczyn; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Praga 24 kwietnia. Mszę uroczystą z powodu otwarcia sejmu celebrował kanonik Würfel. Posłowie czescy nie stawili się. Ministrowie Dr Banhans i bar. Pretis byli obecni. O godzinie 11 1/2 sejm został otwartym. Namiestnik fmp. bar. Koller zawiadomił w języku czeskim o mianowaniu księcia Karola Auersperga marszałkiem sejmu, a burmistrza z Budjejowic Claudego wicemarszałkiem. Książę Karol Auersperg zagaił następnie posiedzenie przemową i wezwał obecnych aby wznieśli okrzyk na cześć N. Pana; zgromadzenie odpowiedziało trzechkrotnem: Niech żyje! Slava!

Paryż 23 kwietnia. Dziś wyszła broszura pod napisem: „Książęta Orleańscy“ przez Charles Yriarte z przedmową Edwarda Hervé, w której tenże wykazuje korzyści, jakieby Francya odniosła przyjąwszy system monarchi konstytucyjnej. Ale potrzeba na to wprzody pojednania się legitymistów z orleanistami.

Paryż 23 kwietnia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło w pierwszem czytaniu ustawę o poborze wojskowym a zastrzegło sobie obrady nad tym przedmiotem do drugiego czytania.

Paryż 24 kwietnia. Thiers zupełnie wyzdrowiał z swojej słabości; miał wczoraj wieczór zwykłe u siebie przyjęcie a dziś rano przystąpił do prac swoich i przyjmował odwiedziny.

Paryż 24 kwietnia. Nowy minister handlu Teissereuc de Bort, jest przeciwnym wszelkim podatkom od dochodów, należy do liberalno konserwatystów i zwolenników ceł opiekuńczych. Pomimo grypy, Thiers przyjmował dziś ministrów i deputowanych. Komisya do zbadania wniosku Hentjensa o wypuszczenie w obieg bonów skarbowych na 2 miliardy i pożyczki narodowej na 1 1/2 miliarda, postanowiła nie zalecać tych środków zgromadzeniu narodowemu.

Rzym 23 kwietnia. Wkrótce wydaną będzie amnestya dla niestawających popisowych z klasy wieku 1841 i dla zbiegów z r. 1862. Król nadał kompozytorowi Verdi wielką wstęgę korony włoskiej.

Bukarest 24 kwietnia. Książę Karol wrócił do Bukarestu ze swojej podróży po Multanach bardzo zadowolony.

Konstantynopol 23 kwietnia wieczór. Ks. Fryderyk Karol odpłynął dziś parowcem Lloyda przez Warnę do Wiednia. Ks. Wilhelm Holsztyńsko-Glücksburski fmpor. austryacki brat, króla Duńskiego, odjechał wczoraj tamże parowcem francuskim. Książę Fryderyk Karol, któremu Sułtan nadał order Medżidże, przyjął od tutejszej kolonii niemieckiej starożytną szablę na pamiątkę swojego pobytu w Konstantynopolu.

Namiestnik w Pradze otworzył wczoraj sejm czeski, odczytaniem po czesku nominacyi księcia Karlosa Auersperga prezesem, a p. Claudego zastępcą. Poczem prezes zagaił sejm mową, której jeszcze nie znamy, również jak przebiegu pierwszego posiedzenia. Tyle tylko wiadomo, że posłowie czescy nie byli obecni. Było to zresztą, jak dobrze zauważył nasz list wiedeński, do przewidzenia, że jeżeli Niemcy powstrzymali się od udziału w sejmie czeskim za ministerstwa Hohenwarta, to czesi wezmą teraz odwet. Rezultatem więc zwycięstwa odniesionego przez stronnictwo wiernokonstytucyjne, jest zawsze tylko secesya. Pod względem konstytucyjnym, ściśle rzeczy biorąc, reprezentacya Czech w sejmie obecnym jest znowu fikcyjną, i delegacya wysłana przez taki sejm do Rady państwa, nie przyczyni się do usunięcia fikcyi, na jakiej reprezentacya przedlitawska w Wiedniu się opiera. Ale zważając nie na ducha, lecz na literę konstytucyi, rząd znajdzie poparcie w kilkunastu nowych głosach większości reichsratowej, i śmiało już będzie mógł przystąpić do przeprowadzenia dalszego programu stronnictwa, to jest wyborów bezpośrednich do Rady państwa.

W obecnym sejmie czeskim zasiada na krzesłach poselskich trzech ministrów przedlitawskich: Ks. Auersperg prezes gabinetu, Dr Banhans minister handlu i p. Depretis minister finansów. „Przypomina to, pisze *Tagblatt*, czasy bürgerministerstwa, gdzie czterech ministrów: Ks. Karol Auersperg, pp. Plener, Herbst i Hasner byli członkami sejmu prażskiego. To czeskie poselstwo pociągało za sobą pewne wpływy i kierunek działania, które, nie można powiedzieć, aby korzystnie oddziaływały na bürgerministerstwo. Nie życzymy też sobie wcale, dodaje *Tagblatt*, aby gabinet Auersperg-Unger przemienił się z austryackiego gabinetu na niemiecko-czeski.“ Ważna to bardzo uwaga, tem ważniejsza, że ją znajdujemy w tak wiernokonstytucyjnym organie. W bürgerministeryum aż nadto był widocznym wpływ anti-czeski. Wszelkie działanie odnosiło się zawsze do widoków owego nieszczęsnego narodowego antagonizmu. Wszędzie i we wszystkiem szło zawsze o Czechów, i niepłonne są obawy *Tagblattu*, aby i teraźniejszy nie został tem, co on nazywa niemiecko-czeskim gabinetem, czyli anti-czeskim, aby dalsze przeprowadzenie następstw odniesionego zwycięztwa nie stało się główną osią przyszłej akcyi ministeryalnej.

Co się tyczy niewzięcia przez większych właścicieli czeskich udziału w wyborach, donosi *Vaterland*, że powstrzymanie się to miało za powód nie mniejszość ani większość z góry przewidzianą, jak utrzymują dzienniki wiedeńskie, ale grunt prawny, to jest zasadę. Właściciele więksi uznali, że skład listy wyborczej wymagał po nich prawnej protestacyi. Gdy bowiem po upływie terminu reklamacyjnego około trzydziestu nowych wyborców wiernokonstytucyjnych zostało na listę przyjętych, właściciele więksi konserwatywni uznali za obowiązek zaprotestować przeciw takiej „rektyfikacyi“ listy wyborczej. Tak pisze *Vaterland*. Podajemy to twierdzenie, albowiem tłómaczy ono legalnie secesyę wyborców większej własności, której dają za podstawę tylko taktykę abstencyjną, a tej nie jesteśmy, jak wiadomo, zwolennikami. Jak dalece atoli owa podstawa legalna abstencyi jest usprawiedliwioną, niepodobna z daleka rozstrzygać.

Można często popełnić niekonsekwencyę polityczną, idąc za prostym popędem uczucia. Dopuściła się tego *Gwiazdka Cieszyńska* i ogłoszona w niej odezwa p. Cienciały do ludu, aby przystąpił do owacyi dla Kudlicha, deputowanego niegdyś niemieckiego na sejm wiedeński, który był jednym z głównych motorów zniesienia pańszczyzny w Austryi. Nie myślimy ujmować p. Kudlichowi wracającemu po dwudziestu przeszło latach wychodztwa do ziemi swej rodzinnej na Szlązk, zasług jego około usamowolnienia włościan, lubo nie on sam był twórcą tego dzieła, ale niebezpiecznem jest podnosić zasługi nawet tych, którzy godni są tego, jeśli się ma do czynienia z ludźmi przeciwnego obozu narodowego. Kudlich (a właściwie Kudlicz, bo tak się nazywa) należy do obozu niemieckiego, do germanizacyjnej dążności na Szląsku, i dla tego odezwa p. Cienciały posłużyła wiedeńskim centralistom do mniemania, że Polacy na Szląsku jak chłopi mazurscy i ruscy w Galicyi wolą być w obozie wiernokonstytucyjnym niż liczyć się za rezolucyonistów galicyjskich.

Rada stanu i reorganizacya armii są na najbliższym porządku dziennym zgromadzenia narodowego w Wersalu. Z kolei przyjdzie budżet na r. 1873; lecz dopóki nie będzie uchwalonem nowe urządzenie armii, budżet wojenny nie da się obliczyć. Tymczasem porządek ten dzienny może uledz zmianie, jeśli Thiers będzie niedomagał, gdyż on sam chce prowadzić bój parlamentarny z izbą, gdyby w niej nowe urządzenie armii znalazło przeciwników. Wydatki na wojsko będą zapewne znaczniejsze według tego urządzenia, i z tego powodu Thiers przewiduje opozycyę. Znajdujemy nawet dziś w *Nord* wzmiankę, chociaż bez przywiązywania do niej wiary, że źródła pogłoski o nocie Bismarka do Wersalu szukać należy w kancelaryi samego Thiersa, który chciał usposobić izbę do gorętszego poparcia uzbrojeń. Projekt o wychowaniu elementarnem ma być odłożonym na później, raz dla tego, żeby nie wywoływać zapasów stronnictw przed uchwaleniem budżetu, a przedmiot ten byłby do tego sposobnym, powtóre, że inne sprawy nie cierpią zwłoki. Interpelacyj kilka jest także zapowiedzianych, a między niemi o zachowanie się rad municypalnych w Angers i Havre podczas pobytu Gambetty, o wybór burmistrzów przez niektóre rady miejskie wbrew prawu.

Powtarzamy tu nazwiska mianowanych świeżo ministrów, gdyż były nam niedokładnie wczoraj telegrafowane. *Journal officiel* zamieszcza nominacyę Goularda stale na ministra skarbu, a Teissereuc de Bort na ministra handlu. Barodet mianowany jest burmistrzem Lugdunu.

Constitutionnel przemawia za zwołaniem kongresu europejskiego, dla uporządkowania kwestyj spornych między Niemcami a Francyą i zapobieżenia przyszłemu nowemu starciu się. Jest to ślepy strzał, który nie trafi do celu; dobre chęci są w nim prochem, ale kuli tam nie ma. Czy Niemcy przystaną na kongres, któryby poddał je kontroli? Skoro nie przyjęły pośrednictwa w wojnie, to po wojnie nie przyjmą interwencyi dyplomatycznej. Zachodzą wprawdzie różnice tłómaczenia traktatów względem narodowości Alzacczyków i Lotaryńczyków, ale Europa tych kwestyj rozstrzygać nie zechce, choćby się Prusy poddały jej wyrokom, bo uznała fakt dokonany zaboru, a mało ją to obchodzi, czy ten albo ów obywatel powinien być Niemcem albo Francuzem.

Pomimo chwiania się gabinetu Gladstona, podkopanego dwoma uchwałami wbrew jego myśli, nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy torysi podjęliby się w tej chwili ciężaru, jaki zwaliłaby na nich kwestya „Alabamy“. Dla tego kryzys może się przeciągać aż do chwili, w której decyzya rządu zapadnie pod względem tej sprawy.

Otrzymaliśmy dziś pocztą z Genewy pod datą 20 bm., pismo Emila Arjona sekretarza Don Carlosa do deputowanego kortezów Nocedala, o którem już nam telegrafowano. Odezwa ta nakazuje karlistom wstrzymać się od udziału w parlamencie i zapowiada formalnie powstanie, nazywając rząd obecny rządem rewolucyjnym. Pod hasłem: „Bóg, ojczyzna, król“ wzywa patryotów do utworzenia przedniej straży wojsk katolickich w obronie Boga, tronu, własności i rodziny. Król Amadeusz nie jest oczywiście pełnomocnikiem komuny paryskiej, lecz odezwa mówi o teraźniejszym rządzie jako o opiekującym się na mordercach i podpalaczach. Kiążę Madrycki opuścił już Szwajcaryę i zapewne podążył do Hiszpanii przez Marsylię, gdzie brat jego przebywał.

Wczoraj zaś 24go miało nastąpić otwarcie kortezów. *Imparcial* zapowiada, że król w mowie tronowej złoży oświadczenie, iż bronić będzie korony swojej. Wielkie siły zbrojne rozwinięte są w Madrycie, a do tej chwili nie ma wcale widoków powodzenia dla Karlistów; pierwsze bowiem ruchy ich były bardzo słabe.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Praga 24 kwietnia. Dalszy ciąg posiedzenia sejmu. Po złożeniu przyrzeczenia przez marszałka i jego zastępcę w ręce namiestnika, przemówił marszałek następnie: Wysoki sejmie! N. Pan raczył mi powierzyć to zaszczytne miejsce. Nie zawahałem się być posłusznym temu Najwyższemu wezwaniu w nadziei, że będę mógł być pożytecznym mojej ojczyźnie, a w patryotyźmie Panów znajdę przychylne i gorące poparcie. Jakkolwiek pozostawiono teraz sejmowi krótki czas do rozwinięcia czynności, ma on jednak spełnić ważne i pełne znaczenia zadanie, mianowicie ma zatknąć sztandar prawności, przywrócić spokój w państwie i dać państwu to, co jest państwa. (Oklaski). Spełniwszy ten święty obowiązek, będzie sejm mógł poświęcić się sprawom kraju, przyczem obok dążności patryotycznej bezinteresownej kierować się będzie tylko pomyślnością jego i usunie bezowocność obrad, która za długo trwała, ponieważ panowały tylko cele stronnictw, a przyczem zaprzeczono obowiązującym ustawom i nie uwzględniono rzeczywistych interesów kraju. Wam Panowie, dostało się w udziele posłannictwo, zwrócić całe swe staranie na gruncie legalnym opiece interesów krajowych, a nie zostanie ono z pewnością bez błogich skutków dla wszystkich i okaże, że Czechy zasługują na nazwę ozdoby korony cesarskiej, że ich rozwój nada cesarstwu silną, a krajowi pożądaną rękojmię. (Oklaski).

Genewa 23 kwietnia. Don Alfons, brat Don Carlosa przybył tu z Marsylii. Samego Don Carlosa nie widziano od 22go, domyślają się, że wyjechał.

Madryt 25 kwietnia. Wczoraj nastąpiło otwarcie kortezów. Mowa tronowa podnosi dobre stosunki z państwami zagranicznemi, spodziewa się rychłego przyjścia do skutku umowy ze stolicą Apostolską, dziękuje armii lądowej, marynarce, ochotnikom i gwardyi narodowej, wyraża zamiar niewzruszonego wystąpienia przeciw wichrzycielom spokojności; król oświadcza wreszcie, że nigdy nie zamyśla opuścić stonowiska swego i obowiązków swoich nie zapomni.

Konstantynopol 24 kwietnia. *La Turquie* ogłasza, iż doniesienia *Levant Herald* o ugodzie z bar. Hirsch są mylne. Umowa jest dla obu stron korzystną, prawa posiadaczy obligacyj nie będą w żadnym sposobie ścieśnione, a towarzystwo ruchu (kolei w Rumelii) utrzymanem zostanie.

Washington 23 kwietnia. W komitecie dla spraw zagranicznych Izby reprezentantów Banks przedstawił rezultat swojej rozmowy z sekretarzem Fishem. Na radzie ministrów nie postawiono wcale wniosku o cofnięcie domagań wynagrodzenia szkód pośrednich; rząd oznajmia, że nie ma prawa zmieniania memoryału. List sekretarza stanu spraw zagranicznych Fisha wyjaśnia komitetowi, że byłoby niewłaściwem, gdyby kongres miał się wyrazić względem wymagań wynagrodzenia szkód pośrednich, podczas kiedy rokowania dyplomatyczne jeszcze są w toku. Komitet oświadczył się przeto przeciw rozprawom w tym względzie.

Kursa. Wiedeń 25 kwietnia godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·55. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·50. — Losy z r. 1860 102·80. — Akcye banku 843. — Akcye kredytowe 332·—. — Londyn 111·90. — Srebro 110·—. Dukat 5·33. — Lombardy 200·—. Losy z r. 1864 146·—. — Akcye franco-austr. 138·—. — Napoleony 8·92 1/2. ——Akcye kol. gal. Karola Ludwika 252·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 167·50. Akcye kol. północ.-wschod. 166·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 134·50. — Akcye banku jeneral. —. . —Renta w srebrze 70·50. — Oblig. indemniz. gal. 76·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 202·—. — Akcye anglo-banku 314·—. Akcye kolei rządowéj 372.——. Akcye kol. siedm. 185·—. —. Akcye kol. Rudolfa 178·—. — Akcye kol Pardubic. 184·—. — Akcye kol. północ. 234·— Tramway 297·—. — Akcye banku budowy 127·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 kwietnia.
(Wartość kuponów do 26 kwietnia)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	109 50	108 50	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	109 —	108 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	151 50	150 50	—
Talary pruskie „ „ T. 100	166 25	165 25	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 40	5 30	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 96	8 86	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100 (oprócz kup. b.)	76 75	75 75	2 31
4% listy zast. „ „ „ 100	76 25	76 —	1 29
5% „ „ „ „ „ 100	83 75	82 90	1 61
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	88 75	— 93 1/3
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	90 50	88 75	1 93 1/3
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	109 50	107 50	1 93 1/3
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	107 50	106 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s. (oprócz kuponu b.)	102 —	100 —	1 29
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	176 —	172 —	1 93 1/3
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	254	252 —	3 38 1/3
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	168 50	166 50	4 89
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	95 —	93 —	— 96 2/3
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 25	91 25	1 37 2/3
4% „ „ „ „ II „ 100	91 —	89 75	1 37 2/3
5% „ „ „ „ za rsr. 100	91 50	90 25	1 72 1/4
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	77 —	76 —	1 62 1/5
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	56 —	54 —	— —

Wiedeń 24 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 90	64 80
5% „ „ „ sreb.	70 70	70 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	96 50	96 —
„ „ „ węgiersk.	82 75	82 25
„ „ „ galicyjsk.	76 75	76 —
„ „ „ bukowiń.	75 —	74 50
„ „ „ siedmiog.	78 —	77 75
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 —	108 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	92 —	91 80
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 75	92 25
5 „ węgiersk. losow.	90 25	90 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 —	105 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	88 25
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 75	118 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	329 —	323 —
„ „ „ 1854	94 —	93 50
„ „ „ 1860	103 25	103 —
1/5 losów pożycz. austr. państw. 1860	123 25	123 —
Losy pożyczk. z r. 1864	147 —	146 50
„ prem. poż. węgier.	107 —	106 75
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	185 50	184 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju	100 25	99 75
„ księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palffy	29 75	29 25
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	23 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 50
„ hr. Keglevich	17 50	16 50
„ Rudolfa	— —	— —
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	838 —	835 —
Zakładu kredytowego	333 50	330 —
Żeglugi parow. na Dun.	618 —	616 —
Kolei półn. Ferdynanda	2350	2340

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	376 —	375 —
„ zachodn. c. Elżbiety	248 —	247 50
„ Pardubickiej	185 50	185 —
„ południowéj	202 —	201 80
„ Galicyjskiej	253 50	253 —
„ Czerniowieckiéj	168 25	167 75
Kol. węgier. półn. wsch.	167 —	166 75
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	179 25	179 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 50	181 —
„ „ Kosz.-Bogum.	189 —	188 —
„ „ Siedmiogrodz.	184 —	183 50
„ „ Cisańskiej	278 50	277 50
„ „ wschod. węg.	147 25	146 75
„ „ austr. północno-zachodniej	211 50	211 —
„ „ Franc. Józefa	209 50	208 —
Akcye banku anglo-austr.	313 —	312 —
„ „ anglo-węg.	110 —	109 50
„ austryack. ogóln.	243 —	242 75
„ Zakł. kredyt. węg.	156 50	156 —
„ banku franko-austr.	138 50	137 —
„ „ węgierskiego	108 50	107 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	100 50	99 50
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	250 —	248 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	134 —	133 75
„ dla obrotu ogólnego	202 50	202 —
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	74 75	74 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	— —	84 75
„ Koszycko-Bogum.	93 50	93 25

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	91 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	90 50	90 30
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	103 —	102 75
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	91 75	91 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	98 25	98 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	100 25	100 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	— —	89 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	90 80	90 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	95 25	95 —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	102 —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 34	5 32
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 20	11 10
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 —	110 75
Srebro, kupony	110 25	109 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66 75	1 66 50
Lwów 22 kwietnia		
Dukat holenderski	5 30	5 23
„ cesarski	5 32	5 25
Półimperyał rosyjski	8 90	8 82
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 68
„ papier. „	1 51 1/4	1 50 1/4
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	92 75	92 —
Obligi indemn. bez kup.	76 75	76 10
Akcye kol. galic. b. kup.	253 50	252 52
„ „ lwows. -czern.	167 50	166 —
„ Banku hipot. gal.	167	164 —
Warsz. 23 kwietnia.		
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 —	91 70
„ „ 2 „ „	90 90	90 60
kupon „	— —	1 34 4/9
„ „ nowe „	91 10	90 80
kupony „	— —	1 68
„ likwidacyjne „	76 60	76 30
kupony „	— —	1 57 7/9
Kolej warsz. wiedeńska	— —	96 50
„ „ bydgoskiéj	76 75	— —
„ „ terespolskiéj	— —	121 —
„ „ łodzka	— —	105 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.58	9.
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12·83
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	[illegible]
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	—.1
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 360. (709-3-3)

Z mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 7go b. m. l. 3,952 w myśl uchwały Sejmu krajowego z dnia 17 października 1871 wydanego — Dyrekcya szpitali podaje do wiadomości, iż jest do sprzedania drogą publicznéj licytacyi przez oferty grunt leśny we wsi Rącznéj do funduszu szpitala Ś. Łazarza należący, mający powierzchni morgów austryackich 191 sążni 1,383 kwadr. wedle wymiaru katastralnego, podzielony na 10 równych sekcyj lasowych. Drzewo, jakie na tym gruncie jeszcze znajduje się, osobno sprzedawanem będzie.

Cena szacunkowa jednego morga austryackiego ustanowioną jest na złr. 100 (sto) w. a.

Chęć kupna mający winni złożyć swe oferty w biurze Zarządu szpitala Śgo Łazarza najdaléj **do dnia 6 maja r. b.** do godziny 12éj w południe. Oferty te mogą opiewać na cały grunt leśny lub na dowolną jego część z wyrażeniem ilości morgów i ceny, jaką kupujący za jeden morg austryacki zapłacić deklaruje się — z wyłączeniem drzewa na gruncie znajdującego się;— do oferty dołączyć należy wadyum wynoszące dziesiątéj części wartości gruntu.—Oferty, jakie złożone zostaną, przesłane będą zaraz Wysokiemu Wydziałowi krajowemu do Lwowa, który zastrzega sobie prawo przyjęcia ich lub odrzucenia.

Koszta kupna z tego wynikające dla Skarbu Państwa, tudzież koszta i stemple spisania kontraktu kupna i sprzedaży w dwóch egzemplarzach i przeniesienie własności zakupionego gruntu na imie nabywcy itp., nabywca, którego ofertę Wys. Wydział krajowy przyjmie, ponosić będzie obowiązanym. O innych warunkach dowiedzieć się można w Zarządzie szpitalu Ś. Łazarza.

Dyrekcya szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha.

Kraków dnia 12 kwietnia 1872 r.

Wysprzedając **drzewo opałowe** w mym składzie pod Nr. *43* na *Zwierzyńcu pozbywam* takowe po następujących *zniżonych cenach:*

Drz. łupkowe *bukowe* sąga po 13 złr. z *odw.*
„ „ *sosnowe* „ „ 9 „ „
„ *oblakowe sosn.* „ „ 7 50 c. „
„ *gałązkowe* „ „ 5 50 „

Kraków d. 19 kwienia 1872.
(746-1-2). *F. Wichtor.*

Wilhelmsdorfskie
BONBONY
z ekstraktu słodowego.

Według zdania profesorów na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA,** są one najwyborniejszym preparatem, który pierwsze miejsce zajmuje między wszystkiemi w handlu będącemi, a zwłaszcza *bezskutecznemi* cukierkami słodowemi *Fexera, Jordana & Timäusa, braci Szalek* itd., których z cukierkami *„Hoffa“ mięszać nie trzeba.*

Na 9-ciu wystawach otrzymały
nagrodę,
na kaszel, chrypkę, zaflegmienie itp.
Za 1 karton 10 c.
lepsze w puszkach 66, 40 i 21 cnt.

UZNANIE:
W praktyce mojéj posługuję się często Pańskim ekstraktem słodowym do podwyższenia apetytu, w słabościach organów oddechowych, mianowicie w gruźlicy.
Ekstraktu tego można używać ze skutkiem nawet na niestrawność, a chorzy dla dobrego smaku chętnie go biorą itd. itd.
Dr. Salzgeber,
(722-1-) w Gracu.

SKŁADY:
w **Krakowie:** u *Józefa Trauczyńskiego,* aptekarza; *J. H. Kijasa i Spółki; J. Wentzla* i *Józefa Goldwassera* na Stradomiu;
w **Tarnowie:** u *W. Müldnera i Spółki; Juliusza Reida,* aptekarza; *Henryka Koya* i *N. Trauma.*
we **Lwowie:** u *Juliusza Nahlika,* apt.; *Alojz. Leiblingera,* apt. pod złotym Lwem; *Pipesa,* apt.; *Jana Justiana; J. Kleina* wdowy i *Risslera; J. A. Baczewskiego; A. Mańkowskiego; K. Bałłabana.*

FABRYKA
wyrobów słodowych Wilhelmsdorfskich
Józefa Küfferle & Co.
w WIEDNIU.

Przez wielu lekarzy polecona i ze świetnym skutkiem używana **maść rupturowa** przeciw
rupturom brzusznym
Bogumiła Sturzeneggera, w Herisau w Szwajcaryi, jest tak u niego samego jakoteż i w niżej wymienionych aptekach do nabycia. Maść ta nie zawiera w sobie **wcale szkodliwych części i wyleczа** nawet całkiem zastarzałe ruptury **w bardzo wielu wypadkach zupełnie.** Cena słoika 3 złr. 20 c. w. a.
Skład w Krakowie u W. Redyka, apteka pod Barankiem, — we Lwowie u Z. Ruckera aptekarza.
(522-4-6)

Obwieszczenie.

Z przypadających do emisyi **nowych** akcyj
BANKU ROLNICZO-PRZEMYSŁOWEGO
Kwilecki, Potocki i Sp.

udziela się niniejszem, na mocy uchwały podpisanéj Rady nadzorczéj, posiadaczom starych akcyj resp. kwitów tymczasowych Banku, **pierwszeństwo,** że na każde **dwie stare** sztuki **jednę nową akcyę** wraz z **bieżącym** kuponem od 1go Lipca r. b. po kursie **105 tal.** nabyć mogą, a to pod następującemi warunkami:

1) Zameldowania do tegoż prawa nabycia powinny przy dołączeniu starych sztuk celem ich odstęplowania najpóźniéj **do 1go Czerwca r. b.** nastąpić, a to u następnych domów bankowych:

Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki, Potocki i Sp. w **Poznaniu,**
tegoż Banku **filii Wrocławskiéj,** albo
Domu bankowego S. Abel jr. w **Berlinie.**

2) Do zameldowania powinna być dołączoną zupełna waluta nowo odebrać się mających akcyj po 105 tal., a zatem za każdą nową akcyę 210 tal., z potrąceniem 5% od dnia wpłaty aż do 1go Lipca r. b.

3) Nowe akcye zostaną interesantom do 15go Czerwca r. b. wydane, i to przez te same domy bankowe, u których zameldowania zostały złożone. (772-1-6)

Bank Rolniczo-przemysłowy
KWILECKI, POTOCKI i SPÓŁKA.
Rada Nadzorcza:
Wolniewicz,
Przewodniczący.

Bank rolniczo-przemysłowy
KWILECKI, POTOCKI i SPÓŁKA
Filia Wrocławska.

Z dniem 1go Maja r. b. urządzamy **Składy na wełnę,** którą **tak na czas jarmarku** jak i **w ciągu roku** pod korzystnemi dla Obywateli warunkami przyjmować będziemy.

Upraszając o **wczesne** zgłaszanie się z podaniem ilości oddać się mającéj wełny, nadmieniamy: że wszedłszy w bezpośrednie stosunki ze znaczniejszemi fabrykami, mamy nadzieję, iż oddaną nam wełnę z zadowolnieniem naszych łaskawych Komitentów sprzedawać będziemy w stanie.

Oddających wełnę upraszamy o podanie nam cen z dwóch ubiegłych lat. (769-2-5)

Cesarsko króles. wyłącznie uprz.
FLORA-PASTA DO UPIĘKSZENIA TWARZY.

Pasta ta, z powodu swych zalet odznaczona cesarskim przywilejem, jest najlepszą, cokolwiek w tym rodzaju istnieje. Nietylko, że po jéj użyciu znikają z twarzy wszelkie piegi, zaskórniki, plamy wątrobiane i tym podobne nieczystości cery, ale pasta ta nadaje zarazem twarzy świeżość i delikatność, przez co nawet najbardziéj piegami zeszpecona twarz już po niejakim czasie zyska całkiem odświeżoną postać, czego nie można uzyskać żadnym innym, jakiebądź nazwisko mającym, środkiem upiększenia, jak tylko **c. k. wyłącznie uprzywil. Flora-Pa-** **stą do upiększenia twarzy.** Skutek do tego stopnia jest poręczonym, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone zostaną.— Przesyłka za zaliczką pocztową. — **Cena słoika 1 złr. 50 cent.** Fabryka i główny skład u **ENGLA i KRA-MERA w Wiedniu, Opernring 21,** dokąd należy adresować wszelkie zamówienia i zapytania.

Filie składu znajdują się prawie we wszystkich większych aptekach i handlach perfum monarchii austryackiej. (546-3-12)

Jan Marynowski,
notaryusz,
mieszka i urzęduje w Wiśniczu od 17go Kwietnia r. b. (754-1-2)

Skład **polskich książek ludowych** bardzo pokupnych, z stereotypowemi matrycami i tychże odlewami, jest tanio **do sprzedania.** Dla drukarzy i nakładców bardzo korzystny nabytek. — Listy adresowane **P. V. 60** przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie do dalszego przesłania. (785-1-2)

Agronom,

Polak, w sile wieku, zajmujący się od 14 lat gospodarstwem w jednym z znaczniejszych skarbów w zachodniéj Galicyi, mogący się chlubnemi świadectwami wykazać, poszukuje miejsca jako rządca w większym lub mniejszym majątku. Adres pod lit. **M. M.** pr. Przeworsk. (750-1-2)

Pewna instytucya z rozgałęzionemi stosunkami życzy sobie przyjąć zastępstwo dla *Szlązka górnego renomowanych* domów handlowych. Łaskawe oferty znaczone *Z. H. 559* przesyła daléj Biuro ogłoszeń *Haasensteina i Voglera* w *Berlinie.* (813)

Zakład kąpielowy
VICHY
(dept. Allier) własność rządowa.

Administracya, 22, Boulevard Montmartre w Paryżu. Codzień od 1go maja do 1go września koncerta i muzyka w kasynie; muzyka w parku; czytelnia; salon dla dam; salon do gry, do konserwacyi, do gry w bilard. Koléj żelazna prowadzi do Vichy.

Woda naturalna mineralna Vichy.
Źródła: Grande-Grille słabości wątroby i aparatu żółciowego, **Hôpital** słabości żołądka i naczyń urynowych*), **Celestina** słabości pęcherza, kamień itd.
Pastylki Vichy wyborne przeciw kwasom i trudnemu trawieniu.
Sole Vichy do kąpieli dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Powyższe produkta Vichy znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i u pp. Wentzla i Feintucha,—w Brodach w aptece p. Kullaka. (549-3-15)

*) HAUTERIVE słabości żołądka i naczyń urynowych.

Pastylki piersiowe
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LIŚCI,
pp. GRIMAULT & Comp.
Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (28-16-24)
Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych i w aptece p. Piotra Mikolasza, i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Julię Sunkowską,
córkę Józefy Sunkowskiéj, urodzonéj Titzler z Bilina w Czechach, żonę leśniczego Sunkowskiego w Błażowie w Galicyi, niemniéj jéj potomków, wzywa się jako spadkobierców Franciszki Titzler w Bilinie o podanie swego miejsca pobytu kuratorowi Dr. O. Pr. **Antoniemu Tobischowi,** adwokatowi w **Bilinie,** celem wypłacenia im zapisu, wynoszącego około 6,000 złr. w. a. (645-4-5)

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER“ znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:
„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,“
a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**
(47-50-52) **Browar obywatelski.**

SANGERBERG
koło MARIENBADU.

Wody mineralne ze **Sangerberg** są częścią **wybornemi wodami żelazistemi (Rudolfs's-Gisella-Quelle),** częścią rozwalniającemi solowemi zdrojami, (Vincenz-Quelle) bardzo orzeźwiającego i bardzo przyjemnego smaku, które **używane** bywają we **wszelkich przypadkach niedokrewności,** jakoteż w **cierpieniach nieżytowych.**
Zakład kąpielowy położony jest w bardzo uroczéj okolicy między lasami i ogrodami, i posiada (655-2-8)

Kąpiele z wód mineralnych, igliwia i mułu.
Otwarcie zakładu kąpielow. nastąpi 1 maja.

Wody mineralne są do nabycia tylko w szklannych butelkach tak **na miejscu,** jakoteż i u **Henryka Mattoniego** w **Wiedniu** i w **każdym wielkim składzie wód mineralnych.** *DYREKCYA.*

Dom Zleceń
i Skład Nasion
w Krakowie przy ul. Śgo Jana L. 292, wchód od przecznicy,

poleca swój Skład dobrze zaopatrzony w świeże nasiona **okopowe, trawne, lasowe, warzywne** i **kwiatowe.**
Otrzymał także świeży **koński ząb** kukurudzę amerykańską, **Owies probsteiski, Lubin** żółty i niebieski, **Sporek** wielki i mały, **koniczynę** czerwoną i białą itd. — **Smarowidło belgijskie** do wozów i **Olej anexide** do maszyn.
Cenniki rozsyła opłatnie na żądanie.
(720-2-5) *J. Jerzmanowski.*

HYDROCLYSE
Nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (67-14-24)

ASTHMA
Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.
Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (63-16-24)

SRODEK
odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku,
ZWANY
GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (24-16-24)
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka,—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. P. Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Ważne dla kapitalistów.

Do założenia pewnego *bardzo zyskownego* przedsiębiorstwa, które dotychczas nie ma współzawodnictwa, i umożebniają większe rozwinięcie, i, jak *łatwo się da wykazać,* już w krótkim czasie więcéj niż 100% zyskn przynieść może, życzonoby sobie przyjąć wspólnika z kapitałem około 35,000 rsr. Szczegółowe wiadomości fachowe niekoniecznie potrzebne. Oferty znaczone **G. 1857** uprasza się nadesłać w niemieckim lub francuzkim języku do *ekspedycyi ogłoszeń Rudolfa Mossego w Wrocławiu.* (678-1-3)

Pewien **ekonom,** rodem Prusak, żonaty, 30 lat mający a 9 lat w tym zawodzie pracujący, mogący się wykazać dobrém świadectwem, poszukuje posady jako rządzca lub dozorca, także przy leśnictwie, zaraz lub od 1 czerwca b. r. Adres: Verwalter **Chlebik, Nieder-Bludowitz,** przez Cieszym, Szląsk aus. (748)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*